14. X.-14. XI.

Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, sobota 27 października 1951 r. Nr 256 (464) B Cena 15 gr

Wzmaga się praca polityczno-wyjaśniająca nad przyspieszeniem skupu zboża i realizacją zobowiązań finansowych

Pomyślny przebieg skupu ziemniaków

(Od własnych korespondentów „Sztandaru Młodych")

Turkocą wozy na polskich drogach. Najbardziej świadome swych zadań i obowiązków gromady i gminy organizują zbiorowe dostawy zboża i ziemniaków. Wiele uroczystych wspólnych dostaw zorganizowali w swych wsiach ZMP-owcy.

Rozwijanie akcji wyjaśniająco-agitacyjnej, pogłębianie jej w gminach niewykonujących swych planów sprzedaży, demaskowanie i łamanie oporu elementów kułacko-spekulacyjnych — oto dalsze istotne zadania aktywu wiejskiego.

Dobrymi wynikami w skupie zboża i kontraktacji trzody wykazują się chłopi z gminy Biała Rawska, pow. Rawa Mazowiecka w woj. łódzkim. W sprzedaży państwu zboża przodują oni w całym powiecie, a na ostatni spęd dostarczyli dwukrotnie więcej tuczników, niż przewidywał plan (szczep.)

Akcja skupu i kontraktacji przebiega natomiast słabo na terenie pow. skierniewickiego w woj. łódzkim. Gmina Słupiów np. wykonała plan sprzedaży zboża zaledwie w 53 proc., gm. Doleck wykonała dopiero 56 proc. planu sprzedaży ziemniaków. W powiecie tym odczuwa się silną potrzebę wzmożenia i rozwinięcia pracy agitacyjno-uświadamiającej. (pil.).

JADĄ WOZY ZE ZBOŻEM I ZIEMNIAKAMI

Przodujące, najbardziej uświadomione gromady — zboże i ziemniaki odwożą na punkt skupu wspólnie, zbiorowo. Te zbiorowe dostawy przybierają najczęściej uroczysty, manifestacyjny charakter.

35 furmanek załadowanych zbożem wyjechało ze wsi Zarębki, pow. Kolbuszowa w woj. rzeszowskim. Wozy udekorowane były transparentami.

Podobną dostawę zboża zorganizowali chłopi z gromady Komorów tego powiatu (tp.).

„Wykonamy obowiązki wobec Państwa" — głosił wielki transparent umieszczony na pierwszym wozie. — We wspólnej dostawie ziemniaków gromady Białawy, gm. Wińsko, w woj. wrocławskim wzięło udział 20 gospodarzy. Zbiorową sprzedaż ziemniaków pomogli zorganizować ZMP-owcy z grom. Słupie i grom. Piskorzyn. Wozy powożone przez młodzież, ubrane były zielenią, udekorowane transparentami. (zk).

Barwnym korowodem wozów odwozili zboże chłopi z gm. Klimontów w woj. krakowskim. O godzinie 12 sprzed budynku Gminnej Rady Narodowej w Klimontowie ruszyło 38 wozów „Wieziemy plon braciom robotnikom", „Wieziemy plon państwu" — głosiły transparenty. Korowód wozów prowadził sołtys gromady Kowary ob. Edward Wojtasik. (wierz.)

W gminie Belk (pow. Rybnik) woj. katowickie, już zdaleka zobaczyć można wielki transparent: „Rolniku, spełnij swój obywatelski obowiązek. Sprzedając zboże i ziemniaki przyczyniasz się do realizacji Planu 6-letniego". Tutejszy punkt skupu obsługiwany jest szybko i sprawnie. Obsługę stanowią ZMP-owcy. (gór.)

Dobrze pracują również agitatorzy ZMP-owcy w pow. kolskim, woj. poznańskie. Dzięki nim gromada Łuczywne, gm. Sępolno, wykonała plan kontraktacji trzody chlewnej w 120 proc. Wiesława Kropidłowska, ZMP-ówka z grom. Leśnica, gm. Czołowo przekonała swego ojca, że powinien wypełnić swe obowiązki wobec państwa. Dzięki temu sprzedał on 1566 kg żyta ponad plan. W Kłodawie ZMP-owcy zorganizowali posterunek kontrolny, który opiekuje się i czuwa nad pracą GS-ów. W tej samej gminie harcerze zorganizowali 20 punktów informacyjnych. (dom)

Młodzież gminy Leszno w pow. piotrkowskim (woj. Łódź) zainicjowała zespołowe słuchanie przez radio audycji polityczno-gospodarczych oraz wprowadziła tablice informacyjne, na których umieszczane są codzienne dane dotyczące wykonania planu skupu przez poszczególnych gospodarzy. (pil)

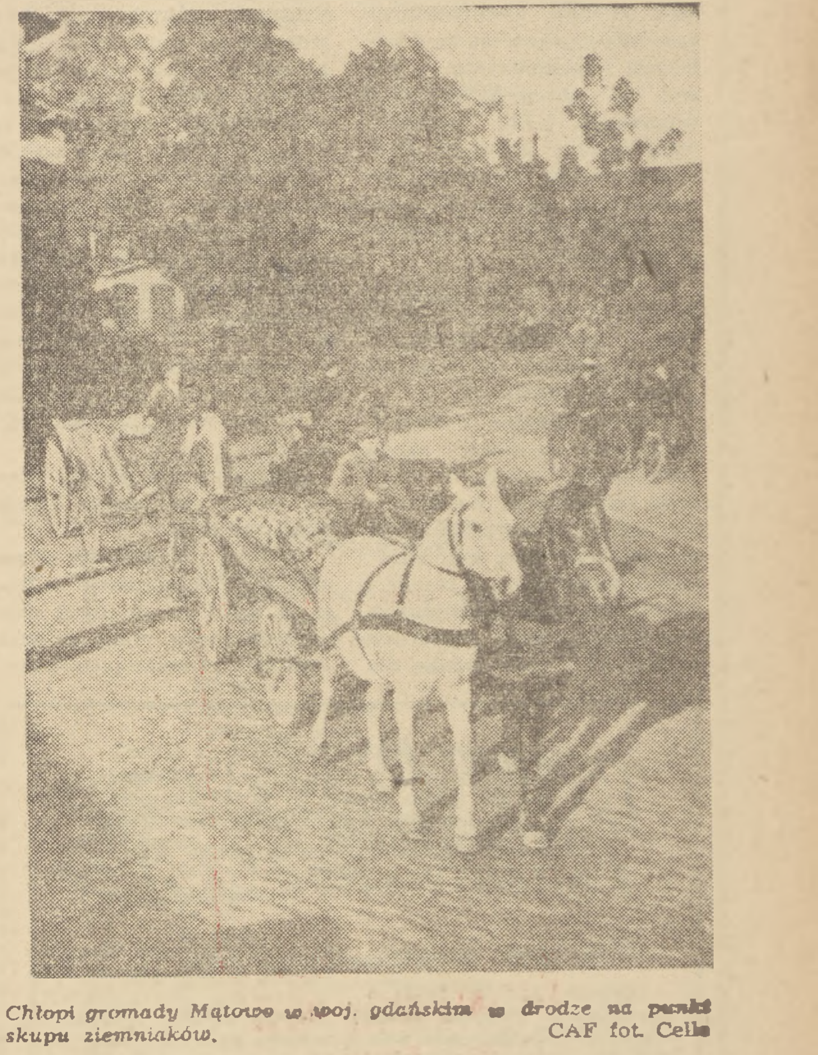
MŁODZIEŻ WIEJSKA WSTĘPUJE DO ZMP

W toku akcji uświadamiającej hartuje się i rozwija organizacja ZMP-owska. Najbardziej wartościowa młodzież wiejska wstępuje do ZMP.

W Sulejowie (pow. piotrkowski, woj. Łódź) na zebraniu ogólnym 10 kolegów i koleżanek zostało przyjętych do szeregów organizacji. W Głuchowie, pow. Łask, powstało nowe koło ZMP-owskie, liczące 12 członków. ZMP-owcy od razu stanęli do pracy w akcji skupu. (pil).

W pow. Syców woj. wrocławskie przyjęto do ZMP 14, a w pow. Zgorzelec 18 nowych członków. Kol. Barbara Suska w czasie przyjmowania do organizacji mówiła:

„Wstępuję do organizacji, aby jeszcze więcej, jeszcze wydajniej niż dotychczas pracować dla dobra naszej Ludowej Ojczyzny. Wstępuję do organizacji, bo tu nauczę się jak należy żyć i pracować". (górs)



Chłopi gromady Mątowo w woj. gdańskim w drodze na punkt skupu ziemniaków. CAF fot. Cella

NIEUBŁAGANIE WALCZYĆ Z NIEDOCIĄGNIĘCIAMI

Powtarzające się wypadki niedociągnięć, bezdusznej biurokracji hamują często w sposób poważny akcję skupu.

Oto stacja Zgorzenice (wrocławskie) przyjęła od chłopów z gminy Zbyludów tylko 100 ton ziemniaków. Resztę chłopi musieli z powrotem odwieźć do domów, gdyż stacja nie przygotowała dostatecznej ilości wagonów. (górs).

Gminna Rada Narodowa w Rzepinie, woj. zielonogórskie nie potrafiła dopilnować, aby chłopi dostawiający ziemniaki nie byli zmuszeni błąkać się po mieście i szukać punktów skupu. Poważnym niedociągnięciem jest zamykanie gminnej kasy spółdzielczej już o godz. 12-ej, co utrudnia chłopom podjęcie należnych im za sprzedane ziemniaki pieniędzy. (nietrz.)

Oczekiwać należy, że odnośne władze w najbliższym czasie usuną istniejące niedociągnięcia i pociągną do odpowiedzialności winnych.

UDAREMNIĆ OPÓR KUŁAKÓW

Akcja zaopatrywania miast w żywność toczy się w ostrej walce klasowej. Kułacy - spekulanci często odmawiają dostawienia państwu zboża, ziemniaków, tuczników, nie płacą podatków, pogróżkami starają się zastraszyć tych chłopów, którzy wykazują się patriotyczną postawą wobec państwa. Przezwyciężanie oporu kułaków, demaskowanie ich działalności przepełnionej nienawiścią do władzy ludowej, do robotników i pracujących chłopów, pokazywanie ich metod oszukiwania państwa — oto zadania aktywu wiejskiego.

Kułak Adamiak z grom. Lubiew, gm. Chodaków, pow. sochaczewski w woj. warszawskim odmówił sprzedaży państwu zboża, twierdząc, że go nie posiada. Kułak Adamiak jednocześnie handlował zbożem. Machinacje te wykryli miejscowi ZMP-owcy, sprawę przekazano do GRN. (kam.)

Zaopatrzenie kraju w żywność „nie obchodzi" kułaczki Stanisławy Kądrackiej z grom. Bronica Wieś, gm. Suchowola, woj lubelskie. Zalega ona w płaceniu podatków, nie odstawiła zboża i ziemniaków, szerzy wrogą plotkę, podburza innych chłopów do niewypełniania swych obowiązków. Podobną „działalnością" trudni się kułak Władysław Artymiuk z tej samej gromady. Kułackim kumotrem stał się sołtys tej samej wsi Ludwik Skrzypczak.

Machinacje i sabotowanie zarządzeń władzy państwowej uchodzą im — jak dotąd, bezkarnie. Wieś nie wypełniła jeszcze swych planów dostaw, pomimo, że część gospodarzy takich, jak Krystyna Tchórzewska, która wypełniła już wszystkie swoje zobowiązania, a zboże sprzedała ponad plan, nie boi się pogróżek kułaków. Sołtysem i wrogą robotą miejscowych kułaków powinna się zainteresować Gminna Rada Narodowa. (Stod.)

Komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego przy Radzie Ministrów ZSRR o wykonaniu państwowego planu rozwoju gospodarki narodowej za III kwartał 1951 r.

Centralny Urząd Statystyczny przy Radzie Ministrów ZSRR ogłosił komunikat o wykonaniu państwowego planu rozwoju gospodarki narodowej ZSRR za III kwartał 1951 roku.

Komunikat przytacza następujące dane, obrazujące rozwój przemysłu i rolnictwa oraz wzrost obrotu towarowego w III kwartale br.:

WYKONANIE PLANU PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ

Kwartalny plan globalnej produkcji przemysłowej wykonany został w 103 procentach. Poszczególne ministerstwa wykonały plan globalnej produkcji przemysłowej w sposób następujący:

Ministerstwo hutnictwa żelaza	105	proc.
Ministerstwo hutnictwa metali nieżelaznych	101	„
Ministerstwo przemysłu węglowego	100,4	„
Ministerstwo przemysłu naftowego	103	„
Ministerstwo elektrowni	102	„
Ministerstwo przemysłu chemicznego	103	„
Ministerstwo przemysłu elektrotechnicznego	101	„
Ministerstwo przemysłu środków łączności	99,8	„
Ministerstwo budowy maszyn ciężkich	99	„
Ministerstwo przemysłu samochodowego i traktorowego	97	„
Ministerstwo budowy obrabiarek	99	„
Ministerstwo budowy maszyn i przyrządów	100,5	„
Ministerstwo budowy maszyn budowlanych i drogowych	106	„
Ministerstwo budowy maszyn transportowych	97	„
Ministerstwo budowy maszyn rolniczych	102	„
Ministerstwo przemysłu materiałów budowlanych ZSRR	102	„
Ministerstwo przemysłu leśnego ZSRR	90	„
Ministerstwo przemysłu papierniczego i drzewnego	103	„
Ministerstwo przemysłu lekkiego ZSRR	103	„
Ministerstwo przemysłu rybnego ZSRR	104	„
Ministerstwo przemysłu mięsnego i mleczarskiego ZSRR	102	„
Ministerstwo przemysłu spożywczego ZSRR	109	„
Ministerstwo uprawy bawełny ZSRR	83	„
Przedsiębiorstwa przemysłowe ministerstwa komunikacji	101	„
Przedsiębiorstwa przemysłowe ministerstwa ochrony zdrowia ZSRR	104	„
Przedsiębiorstwa przemysłowe ministerstwa kinematografii ZSRR	107	„
Ministerstwa przemysłu miejscowego i ministerstwa miejscowego przemysłu opałowego republik związkowych	107	„
Spółdzielczość rzemieślnicza	107	„

Globalna produkcja przemysłu radzieckiego w III kwartale 1951 roku wzrosła w porównaniu z III kwartałem 1950 r. o 15 procent.

Wydajność pracy robotników w przemyśle wzrosła w III kwartale 1951 r. w porównaniu z III kwartałem 1950 r. o 9 procent.

Ustalone w narodowym planie gospodarczym zadanie na III kwartał 1951 r. w zakresie zmniejszenia kosztów własnych produkcji przemysłowej zostało wykonane z nadwyżką. **Koszta własne produkcji przemysłowej spadły w porównaniu z rokiem ubiegłym o 9 proc.**

ROLNICTWO

W kołchozach i sowchozach zbiory pomyślnie dobiegają końca. Siew upraw ozimych przeprowadzony został jesienią br w krótszym terminie oraz na wyższym poziomie agrotechnicznym. Obszar zasiewu zbóż ozimych jest większy niż w roku ubiegłym, przy czym znacznie wzrosła powierzchnia zasiewu pszenicy.

W roku bieżącym uległa dalszemu umocnieniu baza materialno - techniczna rolnictwa oraz wzrósł poziom mechanizacji produkcji w kołchozach i sowchozach. Ośrodki maszynowo - traktorowe w ciągu ubiegłego okresu 1951 r. wykonały w kołchozach o 20 procent więcej robót rolnych aniżeli w tym samym okresie 1950 r. W kołchozach sprzątnięto przy pomocy kombajnów o 32 procent więcej zbóż niż w roku 1950.

Kołchozy i sowchozy osiągnęły dalszy wzrost pogłowia bydła. Pogłowie bydła stanowiące własność kołchozów wzrosło od 1 października 1950 r. do 1 października 1951 r. w sposób następujący: bydła rogatego — o 13 procent, w tym krów — o 18 procent, pogłowie trzody chlewnej — o 27 procent, owiec i kóz — o 7 procent oraz koni — o 9 procent. Ilość drobiu w kołchozach zwiększyła się o 11 procent. Pogłowie bydła w sowchozach ministerstwa sowchozów ZSRR wzrosło w tym samym okresie jak następuje: bydła rogatego — o 15 procent, w tym krów również o 15 procent, pogłowie trzody chlewnej — o 16 procent, owiec i kóz — o 8 procent oraz koni— o 15 procent. Ilość drobiu w sowchozach wzrosła o 37 procent.

W III kwartale 1951 r. odbywał się dalszy rozwój handlu radzieckiego. Placówki handlu państwowego i spółdzielczego sprzedały ludności w cenach porównywalnych o 13 procent więcej towarów niż w III kwartale roku 1950. Sprzedaż mięsa wzrosła przy tym o 19 procent, wyrobów masarskich — o 14 procent, przetworów rybnych — o 11 procent, tłuszczów zwierzęcych i roślinnych — o 12 procent, mleka i nabiału — o 38 procent, serów — o 15 procent, cukru — o 33 procent, wyrobów cukierniczych — o 23 procent, tkanin bawełnianych — o 22 procent, tkanin jedwabnych — o 33 procent, wyrobów dziewiarskich — o 24 procent, wyrobów trykotażowych—o 20 procent, obuwia — o 10 procent, artykułów perfumeryjnych — o 20 procent, mebli — o 49 procent, odbiorników radiowych — o 55 procent, patefonów — o 22 procent, maszyn do szycia — o 33 procent, aparatów fotograficznych — o 30 procent, rowerów — 2,3 raza. W III kwartale 1951 r. w porównaniu z III kwartałem 1950 r. wzrosła również ilość produktów rolnych sprzedanych ludności na rynkach kołchozowych, przy czym najbardziej wzrosła sprzedaż mąki, słoniny, drobiu, jaj, owoców i miodu.

Ku czci Wielkiego Października

Załoga huty „Florian" dodatkowo wyprodukowała 500 ton surówki

Robotnicy szczecińscy elektryfikują wieś

Robotnicy i chłopi pracujący meldują o wykonaniu i przekroczeniu zobowiązań podjętych dla uczczenia 34 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Załoga wielkich pieców huty „Florian" do 12 bm. wyprodukowała dodatkowo 500 ton surówki. W dniu 23 bm. zameldowała o wykonaniu dodatkowych zobowiązań, tj. o wytopie dalszych 500 ton surówki. Przodujące miejsce w październikowym współzawodnictwie zajmuje ładowacz rudy Ludwik Dłucik, który — zamiast zadeklarowanych w zobowiązaniu 200 proc. normy — osiąga systematycznie ponad 240 proc.

W hucie „Batory" na czoło współzawodniczących w Czynie wysunęła się ambitna załoga stalowni, która wyprodukowała już 137,5 tony stali ponad plan. W walce o szybkie i jak najlepsze wytopy oraz o ponadplanową produkcję przodują wytapiacze: Leon Horko i Piotr Durok.

KOPALNIA „DĘBIEŃSKO" PRZEDTERMINOWO WYKONAŁA ZOBOWIĄZANIA

Po meldunku z kopalni „Eminencja", która pierwsza przedterminowo zrealizowała swój Czyn Październikowy, o przekroczeniu zobowiązań donoszą górnicy z kopalni „Dębieńsko". Załoga tej kopalni zobowiązała się w Czynie Październikowym wydobyć 3.200 ton węgla ponad plan. **Do dnia 22 października br. górnicy wydobyli już ponad 6.200 ton, czyli przekroczyli swe zobowiązanie o 3 tys. ton węgla.**

Zwycięstwo to było możliwe dzięki zespołowej pracy całej załogi, która sumiennie wykonując swe obowiązki, nieustannie przekracza dzienne zadania produkcyjne.

ROBOTNICY DOLNEGO ŚLĄSKA DADZĄ DODATKOWĄ PRODUKCJĘ WARTOŚCI 68.200 TYS. ZŁ

Na Dolnym Śląsku ponad 122 tys. robotników z przeszło 1.100 zakładów przemysłowych bierze udział we współzawodnictwie październikowym.

PIEKARNIA — GIGANT W ŁODZI

W Łodzi z wielkim zapałem realizują swe zobowiązania budowniczowie wielkiej piekarni-giganta, której zdolność produkcyjna wyniesie 32 tony pieczywa dziennie. Robotnicy i inżynierowie nie szczędzą sił, aby zgodnie ze swym przyrzeczeniem oddać ten wielki obiekt do użytku ludności robotniczej Łodzi już w dniu 7 listopada br.

MELDUNKI Z LUBELSKICH CUKROWNI

Załogi cukrowni lubelskiego okręgu przemysłu cukrowniczego pracują obecnie nad wykonaniem swych poważnych zobowiązań zespołowych.

Robotnicy cukrowni „Klemensów" z każdym dniem zwiększają wydajność pracy, tak aby — w myśl swego zobowiązania październikowego— skrócić kampanię cukrowniczą o 4 dni. Załoga cukrowni „Łubna" postanowiła zwiększyć dobowy przerób buraków o 2 proc. Obecnie przekracza swe zobowiązanie. Robotnicy cukrowni „Strzyżów" zmniejszyli w Czynie Październikowym o 0,25 proc. straty cukru oraz obniżyli zużycie węgla o 5 proc.

ROBOTNICY ELEKTRYFIKUJĄ ZAGRODY CHŁOPSKIE

Czyn Październikowy robotników Szczecińskiego Przedsiębiorstwa Elektryfikacji Rolnictwa przyniesie chłopom -spółdzielcom ze wsi Strzelce - Garbno światło elektryczne w mieszkaniach i zabudowaniach gospodarskich. Sieciowiec Władysław Łapieś wykonuje systematycznie ponad 250 proc. normy. Brygada Jeromiejczuka osiąga stale 285 procent normy.

GROMADY WIEJSKIE REALIZUJĄ SWOJE ZOBOWIĄZANIA

Stopniowo rośnie liczba gromad, które wykonały już swe zobowiązania podjęte dla uczczenia rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Chłopi z gromady Koszycew w pow. tarnowskim wykonali roczny plan sprzedaży zboża, całkowicie uiścili podatki i zakontraktowali po 4 tuczniki.

W pow. olkuskim chłopi z gromad Krzykawa i Szyjkówka, dzięki realizacji Czynu Październikowego, przedterminowo odstawili ziemniaki do punktu skupu.

Rokowania w sprawie rozejmu w Korei

Ciężkie walki na froncie środkowym i wschodnim

Agencja Nowych Chin donosi, że w dniu 25 października wznowione zostały w miejscowości Panmundżon rokowania w sprawie rozejmu w Korei.

Na porannym posiedzeniu generał Nam Ir zaproponował utworzenie stałej mieszanej komisji oficerów łącznikowych obu stron, która by czuwała nad przestrzeganiem porozumienia w sprawie bezpieczeństwa terenu rokowań, które zostało ratyfikowane przez obie strony w dniu 24 bm. Komisja mieszana ustaliłaby szczegółowe zarządzenia, dotyczące bezpieczeństwa terenu rokowań i prowadziłaby dochodzenia w wypadku ewentualnego naruszenia bezpieczeństwa terenu rokowań przez którąś ze stron. Delegacja amerykańska wyraziła zgodę na utworzenie mieszanej komisji oficerów łącznikowych.

Aby przyśpieszyć postęp rokowań obie strony zgodziły się przekazać specjalnej podkomisji sprawę ustalenia wojskowej linii demarkacyjnej i utworzenia strefy zdemilitaryzowanej.

*

W komunikacie ogłoszonym 25 października w Phenianie dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej donosi, że koreańskie wojska ludowe współdziałając ściśle z oddziałami ochotników chińskich odpierają skutecznie na wszystkich frontach ataki nieprzyjaciela i zadają mu znaczne straty w ludziach i sprzęcie.

Artyleria przeciwlotnicza i specjalne oddziały strzelców przeciwlotniczych zestrzeliły 25 października sześć samolotów nieprzyjacielskich.

Nota Rządu Polskiego do Rządu Szwedzkiego

Na notę polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych z dnia 8 bm. w sprawie incydentu na polskim statku „Wieluń", szwedzkie Ministerstwo Spraw Zagranicznych udzieliło notą z dnia 17 bm. odpowiedzi, z której między innymi wynika, co następuje:

Po powołaniu się na zasady prawa morskiego nota podaje, że policja szwedzka powiadomiona została przez niejaką Demańską, że marynarz z s/s „Wieluń" został zamknięty na pokładzie tego statku, z którego chciał zbiec celem uniknięcia prześladowań ze strony władz polskich. Ponadto celnicy, którzy zrewidowali statek, donieśli policji, że Kulka zamknięty jest w kabinie i został pobity. Z tego powodu policja udała się na statek.

Po stwierdzeniu, że doniesienia o pobiciu Kulki nie odpowiadały prawdzie, nota podaje, że Kulka „szeptem" tak, aby go nie usłyszeli obecni przy przesłuchaniu przez policję szwedzką członkowie załogi, prosił policjantów o prawo azylu w Szwecji, po czym nota stwierdza, że sposób zachowania się policji szwedzkiej był rzekomo usprawiedliwiony.

W odpowiedzi na powyższą notę polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesłało 25 bm. Poselstwu Szwedzkiemu w Warszawie notę, w której pisze m. in.:

W nocie swej z dn. 17 bm. szwedzkie Ministerstwo Spraw Zagranicznych zmuszone było potwierdzić, że zarzut o rzekomym pobiciu marynarza Stanisława Kulki był zupełnie gołosłowny.

Mimo to nota usiłuje w sposób sztuczny i zupełnie nieprzekonywujący usprawiedliwić bezprawną i brutalną akcję policji szwedzkiej.

Usiłując usprawiedliwić bezprawne działanie policji, szwedzkie Ministerstwo Spraw Zagranicznych wysuwa argument jakoby spostrzeżenia funkcjonariuszy policji szwedzkiej „nie dostarczyły dowodów, które byłyby w sprzeczności z uprzednio wysuniętymi podejrzeniami". W ten sposób **szwedzkie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, wbrew wszelkiej logice, zamiast samemu przeprowadzić dowód prawdziwości swoich twierdzeń, przerzuca na dowódz**

(Dokończenie na str. 4)

Sportowcy i społeczeństwo stolicy serdecznie witają drogich gości — piłkarzy Dynamo Tyflis

W dniu 25 bm. w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przybyli do Polski piłkarze wicemistrzowskiej drużyny ZSRR — Dynamo (Tyflis). Na stacji granicznej w Terespolu sportowców radzieckich witali przedstawiciele GKKF oraz miejscowa młodzież i sportowcy. Serdeczne przyjęcie zgotowała piłkarzom Dynamo młodzież z Białej Podlaskiej obdarzając gości kwiatami.

Dworzec Gdański w Warszawie przybrał odświętną szatę — przystrojony portretami **Generalissimusa Józefa Stalina, Prezydenta RP Bolesława Bieruta**, flagami narodowymi, czerwonymi szturmówkami i powitalnymi transparentami głoszącymi przyjaźń sportowców polskich i radzieckich.

W kierunku dworca ciągną rozśpiewane barwne grupy sportowców stolicy z emblematami i flagami poszczególnych zrzeszeń. Ale nie tylko sportowcy tu przybyli. Licznie reprezentowana jest młodzież warszawskich szkół, studenci Akademii Wychowania Fizycznego i społeczeństwo stolicy. Nastrój panuje wesoły i radosny. Wszyscy z niecierpliwością oczekują przyjazdu drogich gości — radzieckich piłkarzy.

Zbliża się godzina 20. Na dworzec wjeżdża pociąg wiozący tyfliskich dynamowców. Orkiestra gra wesołego marsza sportowego. Zrywa się burza długo niemilknących braw. **„Niech żyją przodujący na świecie sportowcy radzieccy" — Niech żyje wieczna przyjaźń między sportowcami polskimi i radzieckimi" — Niech żyje Związek Radziecki — ostoja pokoju i jego wódz Generalissimus Stalin.** — raz po raz wznoszą się piękne hasła podchwytywane przez setki zebranej młodzieży.

STALIN — BIERUT skandują wszyscy potężnym, zgodnym chórem.

Do wagonów z których wychodzą goście podbiegają ZMP-owcy i sportowcy wręczają radzieckim przyjaciołom, piękne bukiety biało - czerwonych i czerwonych kwiatów.

(Dokończenie na str. 4)

Wzmożemy walkę przeciwko agresji amerykańskiej i o pomoc walczącej Korei

Rezolucja Komitetu Narodowego Chińskiej Ludowej Politycznej Konferencji Konsultatywnej

Komitet Narodowy Chińskiej Ludowej Politycznej Konferencji Konsultatywnej uchwalił na swej trzeciej sesji rezolucję w sprawie wzmożenia walki przeciwko amerykańskiej agresji i w sprawie zwiększenia pomocy dla Korei.

Rezolucja stwierdza m. in.:

Komitet wita z uznaniem zwycięstwa bohaterskich ochotników chińskich i bohaterskiej koreańskiej armii ludowej walczących od roku w Korei. **Komitet zobowiązuje się udzielać wszechstronnego poparcia ochotnikom chińskim i koreańskiej armii ludowej w ich sprawiedliwej walce, dopóki problem koreański nie zostanie rozstrzygnięty na drodze pokojowej i na rozsądnych i słusznych podstawach.**

Komitet stwierdza, **że stanowisko zajęte przez szefa delegacji koreańskiej armii ludowej i ochotników chińskich podczas rokowań w sprawie rozejmu jest w zupełności słuszne** oraz wyraża swe zdecydowane i pełne poparcie dla wysiłków delegacji.

Ponieważ imperialiści amerykańscy nie zaniechali swej agresji przeciwko Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej, nie wycofali swych sił zbrojnych z wyspy Taiwan stanowiącej integralną część Chin, nie zaniechali naruszania powietrznych granic Chińskiej Republiki Ludowej, lecz przeciwnie uzbrajają nadal i okupują Japonię, blokują wybrzeża Chin oraz dokonują aktów sabotażu i innych wrogich aktów wobec Chińskiej Republiki Ludowej — **Komitet uważa, że walka narodu chińskiego przeciwko agresji amerykańskiej i pomoc udzielana Korei powinny być wzmożone.**

W związku z powyższym Komitet Narodowy postanowił m. in.:

mobilizować nadal rezerwy ludzkie i gromadzić środki materialne w celu udzielania pomocy chińskim ochotnikom ludowym i koreańskiej armii ludowej, walczącym na froncie koreańskim;

rozwijać wychowanie w duchu patriotycznym w celu większego jeszcze rozszerzenia ruchu walki przeciwko agresji amerykańskiej i ruchu pomocy dla Korei;

wytępić wszystkich szpiegów i obcych agentów i położyć kres agresywnej działalności amerykańskiego imperializmu w Chinach;

rozwijać w jak najszerszym zakresie ruch o wzmożenie produkcji i zwiększenie oszczędności w celu spotęgowania sił dla walki przeciwko agresji amerykańskiej i dla udzielania pomocy Korei, a także dla rozszerzenia budownictwa w Chinach.

Jesienna Sesja Sejmu Ustawodawczego

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej zarządzeniem z dnia 25 października 1951 r. zwołał Sejm Ustawodawczy na zwyczajną sesję jesienną w dniu 30 października 1951 r.

Marszałek Sejmu wyznaczy posiedzenie Sejmu Ustawodawczego na wtorek, dnia 30 października 1951 r. o godz. 10.

29 tys. ton ziemniaków jedzie już do Polski z NRD

W NRD załadowano już 29 tysięcy ton ziemniaków z przeznaczeniem dla Polski. Znaczna część załadowanych transportów przybyła już do Polski.

Ziemniaki są wysokiej jakości — zupełnie bez odpadu.

Transporty kierowane są w pierwszym okresie przede wszystkim do śląskiego okręgu przemysłowego.

Przewiduje się, że **całość bieżących dostaw z NRD, tj. 100 tysięcy ton ziemniaków, zakończona będzie w okresie 7 — 12 listopada br.**

*

Prace przy wykopkach i załadunku ziemniaków przeznaczonych dla Polski przeprowadzane są przez ludność bardzo szybko i z wielką troskliwością.

Na prośbę młodzieży szkolnej z okolicznych miejscowości, zwolniono ją w sobotę wcześniej z lekcji, aby mogła dopomóc w wykopkach.

Przyśpieszyć wykonanie planu skupu zboża

Dotychczasowy pomyślny przebieg skupu ziemniaków wskazuje, że **przestrzeganie wskazań Partii, dotyczących pracy na wsi, że mocne oparcie się na małorolnych, wzmożone uświadamianie i wyrywanie spod wpływów kułackich chłopów średniorolnych oraz nieustępliwa walka z kułakami i spekulantami — nawet w obecnych trudnych warunkach, jakie spowodowała susza i zdwojona działalność wroga, zapewnia powodzenie w walce o wykonanie przez wieś obowiązków wobec państwa.**

O tym, czego uczą dotychczasowe wyniki skupu ziemniaków, pisaliśmy dokładniej w poprzednim, 455 numerze „Sztandaru Młodych".

Wnioski, płynące z dotychczasowych wyników skupu ziemniaków, trzeba w całej pełni wykorzystać obecnie celem wzmocnienia pracy nad wykonaniem przez wieś wszystkich zobowiązań w skupie i spłacie zaległości pieniężnych. Szczególnie szybko trzeba zaś wyciągnąć z nich naukę dla codziennej pracy nad wykonaniem planu skupu zboża.

Praca polityczno - wyjaśniająca wśród małorolnych i średniorolnych chłopów, uświadamiająca im konieczność wykonania przez wieś wszystkich zobowiązań wobec państwa, pozostała nie bez wpływu na skup zboża. **Są gminy, a nawet pojedyncze powiaty, takie, jak np. pow. zawierciański i tarnogórski w woj. katowickim, które wykonały całkowicie roczny plan skupu zboża.** Chłopi tych powiatów, zgodnie z ustawą, **zostali zwolnieni od obowiązków odsypywania miarek zboża przy przemiale, co stanowi wielkie udogodnienie zwłaszcza dla małorolnych chłopów**, którzy przywozili do przemiału mniejsze ilości zboża.

Dotychczasowe wyniki skupu zboża są jednak dalece niedostateczne.

Dlaczego wykonanie planu skupu zboża pozostaje w tyle za wykonaniem planu skupu ziemniaków, mimo że właśnie zbiory ziemniaków zostały zmniejszone przez suszę, podczas, gdy zbiory zboża były w tym roku na ogół dobre?

Dzieje się tak **wskutek zdwojonych wysiłków kułaków i spekulantów, którym nie udaje się wykorzystanie nieurodzaju ziemniaków dla osiągnięcia dodatkowych zysków i podważenia sojuszu robotniczo - chłopskiego i którym szczególnie zależy na tym, aby powstrzymać pracujących chłopów, zwłaszcza średniorolnych od wywiązania się z obowiązku sprzedaży wyznaczonej ilości zboża w planowym skupie.** Nastąpiło również pewne osłabienie w pracy nad wykonaniem zobowiązań wynikających ze skupu zboża w związku ze specjalnym nasileniem skupu ziemniaków. Nie wszyscy aktywiści, działacze społeczni, pracownicy aparatu państwowego potrafili z równą energią organizować walkę o wykonanie przez wieś WSZYSTKICH zobowiązań, a w szczególności zobowiązań, dotyczących sprzedaży państwu zaplanowanych i ustalonych ilości zboża.

Próby kułaków i spekulantów poderwania planu skupu zboża są zrozumiałe. Zboże jest podstawą zaopatrzenia mas pracujących, całego naszego narodu i tutaj, w tym najczulszym miejscu kułak próbuje nas zaatakować i osłabić. Wynika to z jego nienawiści do władzy ludowej, z chęci jej osłabienia, z chęci uzyskania decydującego wpływu na sytuację gospodarczą kraju, z chęci podważenia sojuszu robotniczo - chłopskiego, który dzięki kierowniczej roli klasy robotniczej wyrywa pracujących chłopów spod wpływu kułaka.

Wreszcie wroga postawa kułaków wobec skupu zboża wynika z tego, że ilość zboża, jaką poszczególne grupy gospodarstw mają sprzedać państwu, została wyznaczona w zależności od rodzaju gospodarstwa— im gospodarstwo jest większe i im lepszą ma ziemię, tym więcej zboża sprzedaje państwu z każdego hektara. Zasada ta, oparta o przeprowadzoną ostatnio klasyfikację gospodarstw, oznacza, że kułak nie będzie dysponował całą nadwyżką zboża, jaka pozostaje mu po zaspokojeniu potrzeb gospodarstwa, a która służyła mu zazwyczaj do wypożyczania zboża na lichwiarskich warunkach chłopom małorolnym i średniorolnym i zgarniania ich kosztem znacznych zysków.

Ze szczególną zawziętością dąży kułak do zdobycia i umocnienia swoich wpływów wśród średniorolnych chłopów. Wie on dobrze, że susza i trudne warunki siewów jesiennych powiększają wśród średniorolnych chłopów wahania. Właśnie w oparciu o te wahania kułak usiłuje wszelkimi sposobami namówić chłopów pracujących do nieodstawiania zboża na skup.

Centralnym zadaniem w pracy nad przyśpieszeniem skupu zboża jest śmiałe przeciwdziałanie propagandzie kułackiej — uświadamianie mało i średniorolnych chłopów, wyrywanie tych średniaków, którzy ulegli wrogowi, spod wpływu kułaka, zdemaskowanie kułaka jako wroga chłopów pracujących i zastosowanie wobec niego wszystkich przepisów dekretu o planowym skupie zboża.

W interesie chłopów pracujących, a więc również średniorolnych, leży pełne i terminowe wykonanie planu skupu zboża, gdyż w interesie ich leży szybkie pokonanie obecnych trudności w zaopatrzeniu miasta, wzmocnienie całej gospodarki państwa, od której zależy pomoc państwa dla wsi, zależy zwiększenie dopływu towarów przemysłowych dla wsi, sum na stypendia i bursy dla młodzieży wiejskiej uczącej się w miastach, wzmocnienie obronności kraju. Sprzyjać kułakowi i ociągać się z wykonaniem obowiązku sprzedaży zboża państwu, znaczy sprzyjać pogorszeniu położenia nie tylko chłopów małorolnych, lecz również średniorolnych. Średniorolny chłop, który nie wykonuje obowiązku w skupie zboża, działa na własną szkodę.

Trzeba wskazywać chłopom małorolnym i średniorolnym, że uzyskanie przez nich znacznej ulgi jaką jest zwolnienie od odsypywania miarek zależy od wykonania przez nich rocznego planu skupu zboża oraz od nacisku ich na kułaków i spekulantów, którzy uchylając się od sprzedaży zboża państwu hamują wykonanie rocznego planu skupu zboża w powiecie i uniemożliwiają tym samym zniesienie odsypywania miarek przewidziane przez Rząd tylko dla powiatów, które całkowicie wykonały roczny plan skupu zboża. Chłopom pracującym, którzy troszczą się o zabezpieczenie paszy dla inwentarza, należy wskazywać, że państwo posiada możliwości dostarczenia wsi niezbędnej ilości pasz, czego dowodem jest chociażby fakt, iż już obecnie przeznaczono przydziały paszy dla chłopów, sprzedających tuczniki. Należy wskazywać również na dostawę stu tysięcy ton ziemniaków z NRD, przeznaczonych dla zaopatrzenia miasta, co jest wynikiem działania systemu wzajemnej pomocy, jaki istnieje między krajami należącymi do wielkiego obozu pokoju, którego przywódcą jest Związek Radziecki.

W oparciu o niezłomną pewność zwycięskiego pokonania trudności przejściowego okresu naszego wielkiego budownictwa, aktywiści i członkowie ZMP wytężą wszystkie siły, aby lepiej pomagać Partii i władzy ludowej w pracy polityczno-wyjaśniającej oraz w walce przeciwko kułakom i spekulantom celem przyspieszenia wykonania planu skupu zboża oraz pełnego wykonania wszystkich pozostałych zobowiązań w skupie i spłacie zaległości podatkowych, SFOR i Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski.

J. OLBRYCHT

KWIATKI z atlantyckiej łąki

„W uznaniu zasług"

„Często zadaję sobie z niepokojem pytanie, czym staną się ludzie bez wojen. Przewodami pokarmowymi czy też samymi umysłami? Jedno równie niebezpieczne, jak i drugie. Człowiek jest niczym bez groźby... Wojny potrzebują rozmieszczenia w czasie, potrzebują rytmu, jak pory roku. Humanizować wojnę jest nonsensem..." itd. itd. A parę stron dalej: „Jestem pełen podziwu dla niemieckich oddziałów szturmowych. Są sprytne i ostrożne, inteligentne i metodyczne..." „Hitler gra wielką grę..."

Oto nieliczne wyjątki z książki pisarza francuskiego Hugues Nonn pt. „Zwycięstwo Żywych". Książka ta ukazała się w czasie okupacji, w roku 1943.

Warto podkreślić na marginesie, że niedawno w uznaniu zasług i aktualnego podejścia do zagadnień politycznych, pan Nonn został mianowany zastępcą redaktora naczelnego jednego z największych dzienników w Bordeaux „La Nouvelle Republique".

Komentarze zbyteczne.

Szpicle dla Franco

Szef amerykańskiego gestapo, Edgar Hoover oświadczył niedawno w Waszyngtonie, że 300 agentów FBI (Federalne Biuro Śledcze) uczy się obecnie języka hiszpańskiego. Zostaną oni bowiem wysłani do Hiszpanii, gdzie będą mieli za zadanie śledzić demokratów i republikanów, a także tych wszystkich obywateli hiszpańskich, którzy przeciwni są przystąpieniu Hiszpanii do systemu atlantyckiego. Agenci amerykańscy mają ponadto „dopomóc" policji hiszpańskiej w reorganizacji tajnej policji politycznej.

Z drugiej strony natomiast ambasada amerykańska w Madrycie zobowiązała się do wyszukania kilkuset „specjalnie uzdolnionych" policjantów hiszpańskich, którzy zostaną wysłani do Stanów Zjednoczonych na przeszkolenie w oddziałach FBI.

Amerykanie uważają, jak widać, że policja hiszpańska zbyt mało jeszcze nauczyła się w szkołach hitlerowskiego gestapo i że dla zdobycia wyższych kwalifikacji konieczne jest dokształcenie jej w FBI, gestapo amerykańskim, które metody policyjne Hitlera doprowadziło do „najwyższej doskonałości".

Hak

UWAGA!

O następnej przygodzie Eleganta - Bażanta napiszemy w jednym z najbliższych numerów.

Niefortunny jeździec



Wielki pisarz i wielki człowiek
(Pamięci Arkadiusza Gajdara)

LEW KASSIL
Laureat Nagrody Stalinowskiej

Niedawno do Wydawnictwa Literatury Dziecięcej w Moskwie nadszedł list od pewnego ucznia z górniczego miasteczka w Zagłębiu Donieckim. W liście tym chłopak pisał m. in.

„Gajdar jest moim ulubionym pisarzem i bohaterem. Na okładce zeszytu, do którego wpisuję najbardziej utajone myśli, wypisałem słowa Arkadiusza Gajdara: „...Należy żyć uczciwie, należy wiele pracować, mocno miłować i strzec tej olbrzymiej szczęśliwej ziemi, która nazywa się Krajem Radzieckim".

Słowa te — zalecenia wielkiego pisarza i wielkiego człowieka Arkadiusza Gajdara — znane są wszystkim dzieciom radzieckim. Młodzi czytelnicy ZSRR bardzo lubią twórczość A. Gajdara. Książki jego cieszą się wśród nich wyjątkową popularnością.

A. Gajdar zginął przed 10 laty, będąc żołnierzem w oddziale partyzanckim. Zginął z bronią w ręku, którą władał w taki sam mistrzowski sposób, jak władał piórem. Kroczył on drogą swych bohaterów, do ostatniej chwili potwierdzając swym życiem prawdę każdego napisanego przez siebie słowa.

Życie Gajdara, pisarza i patrioty radzieckiego, jest nierozłącznie związane z jego twórczością i jest tak samo piękne, jak wszystkie jego książki.

Mając 14 lat Gajdar uciekł potajemnie z domu na front wojny domowej, aby walczyć „o lepszą dolę, o szczęście, o braterstwo narodów, o władzę radziecką". Sześć lat spędził przyszły pisarz w wojsku. Później, będąc dowódcą pułku, uległ ciężkiej kontuzji głowy i przeniesiony został do rezerwy. Liczył wówczas zaledwie 20 lat. Nagromadzone wrażenia oraz pragnienie „opowiedzenia nowym dziewczętom i chłopcom o wielkości ludowej walki o wolność i szczęście" skłoniły Arkadiusza Gajdara do pracy literackiej. I oto Arkadiusz Golikow — takie bowiem jest prawdziwe nazwisko pisarza — został literatem Gajdarem.

Po kilku latach pracy w redakcji gazety Gajdar napisał wielką powieść autobiograficzną o surowej szkole, którą przeszło pierwsze młode pokolenie rewolucji rosyjskiej. **„Szkoła"** — tak nazwał pisarz swą książkę, która do dziś dnia jest jednym z najlepszych utworów radzieckiej literatury dziecięcej.

Następnie ukazały się takie książki Gajdara, jak **„Dalekie kraje", „Niebieski kubek", „Tajemnica wojskowa", „Czuk i Hek"** i wreszcie powieść **„Timur i jego drużyna"**, która zdobyła sobie powszechną miłość wśród młodych czytelników.

Z zadziwiającą prostotą i wnikliwością potrafił Arkadiusz Gajdar opowiadać dzieciom o najważniejszym. Pomagał on dzieciom w dostrzeganiu i wyszukiwaniu tych spraw najważniejszych i pomagał im znaleźć miejsca, które w wieku dojrzałym powinny były one zająć w szeregach budowniczych przyszłości komunistycznej, bojowników o postęp i pokój na całym świecie. Każdy wiersz jego książek prowadził młodego czytelnika do zrozumienia tego najważniejszego. W jego utworach wszystko — zarówno rozmowy bohaterów, jak komentarz autorski oraz opisy przyrody—podporządkowane jest myśli o wielkości kraju socjalizmu, wszystko wzywa, do strzeżenia zdobyczy i niewzruszalnej przyjaźni narodów, zamieszkujących ten kraj.

Gajdar potrafił rozmawiać z dziećmi na wesoło: wszystkie jego książki, wszystkie napisane przezeń opowiadania przepojone są serdecznym humorem. Opowiadając dzieciom o zwykłych sprawach, Gajdar potrafił w sposób porywający ukazywać ich rozmach. Spoza drobiazgów wyłaniał się patos wielkiego celu. Dzięki temu właśnie stał się Gajdar jednym z twórców metody realizmu socjalistycznego w literaturze dziecięcej, metody, która uczy dostrzegać w sprawach dnia dzisiejszego zarysy przyszłości.

Na potwierdzenie tego wystarczy przypomnieć sobie powieść Gajdara „Timur i jego drużyna".

Jak wiadomo, bohater tej książki pionier Timur wymyślił ciekawą formę niesienia pomocy rodzinom, których ojcowie i starsi bracia poszli do wojska. Szlachetną działalność swego bohatera Gajdar potrafił otoczyć taką aureolą porywającego romantyzmu, dla swego Timura wynalazł on tak wspaniałe, żywe rysy, że niebezpieczeństwo nudnego natrętnego moralizatorstwa minęło od razu. Tysiączne rzesze uczniów radzieckich w osobie Timura poznały siebie samych. Książka Gajdara stała się nie tylko najbardziej ulubioną książką dzieci radzieckich, ale — spotkał ją los, jakiego nie znała jeszcze w literaturze światowej żadna książka dla dzieci. Wśród dzieci w kraju radzieckim powstał powszechny, szeroko zakrojony ruch patriotyczny nazwany od imienia bohatera Gajdara — „ruchem timurowskim". W kronikach z okresu Wielkiej Wojny Narodowej niejednokrotnie pojawia się słowo „timurowcy". Miliony „timurowców" wniosły swój szlachetny wkład do ogólnonarodowej walki o wolność i niezależność ojczyzny. W całym kraju dzieci i rodziny, matki i żony żołnierzy frontowych odczuwały troskę „timurowców", którzy postępowali wzorem małego bohatera popularnej powieści Gajdara.

Bezgranicznie kochając swą socjalistyczną ojczyznę, ceniąc głęboko wszystko to, co stworzył naród, już w pierwszych dniach wojny — posłuszny nakazowi swego serca — udał się Gajdar na front. Będąc korespondentem **„Komsomolskiej Prawdy"** — wstąpił ochotniczo do oddziału partyzanckiego i na tyłach nieprzyjaciela prowadził przeciwko niemu odważną, zaciętą walkę. W oddziale partyzanckim Gajdar był bardzo lubiany. Był on człowiekiem odważnym, szczerym i wesołym oraz świetnym cekaemistą.

Gajdar zginął na bojowym posterunku.

W ciągu 10 lat, które dzielą nas od smutnego dnia jego śmierci, Gajdar stał się jeszcze bardziej bliskim i drogim dla milionów dzieci radzieckich, dla dzieci z krajów demokracji ludowej i wolnych Chin, gdzie książki Gajdara ukazują się w wielkich nakładach.

Syn rewolucji rosyjskiej, pisarz i obywatel Arkadiusz Gajdar żyje obok nas w swych cudownych książkach, krocząc w jednym szeregu z nami pod sztandarem bojowników o pokój, szczęście i przyjaźń narodów, o zbudowanie komunizmu!

ANDRE WURMSER

List jednego z ojców do Ridgway'a — syna

List otwarty pisarza Andre Wurmsera do małego Ridgway'a — syna generała Mathews Ridgway'a, stojącego na czele wojsk agresorów amerykańskich w Korei — oraz te zdjęcia zostały opublikowane we francuskiej gazecie postępowej „Ce Soir".

✻

Mój maleńki przyjacielu!

Zwracam się do Ciebie w ten sposób, ponieważ dzieci całego świata uważam za swych przyjaciół. Jedna z fotoagencji Twego kraju, nie czekając aż dorośniesz, aż wykażesz się męstwem, zwróciła na Ciebie uwagę Europejczyków zamieszczając zdjęcie Twojej, bardzo zresztą sympatycznej, buzi.



W podpisie pod zdjęciem agencja zawiadomiła nas, że Ty śledzisz „przebieg operacji wojskowych, w których bierze udział Twój tatuś, przeglądając fotografie, przesyłane przez dowództwo armii żonie generała".

Tam też mówi się, że chociaż jesteś jeszcze bardzo mały, jednakże umiesz już wymawiać — na swój, co prawda, sposób — słowo „Korea", i zaznacza się z dużą przenikliwością, że w ten sposób zupełnie nieoczekiwanie przystąpiłeś do studiowania geografii.

Jeżeli dzieci generałów amerykańskich są już do tego stopnia wykształcone, pozwól mi, mój maleńki przyjacielu — do fotografii, które dowództwo armii uprzejmie przesyła Twojej mamie, dołączyć to oto zdjęcie. Zobaczysz na nim innego maleńkiego chłopczyka, który jest najprawdopodobniej Twoim rówieśnikiem. Franklin, Waszyngton i Lincoln *) napewno przyznaliby mu prawo (z którego korzystają Twoi rodacy) do życia w spokoju, w domu, z tatusiem i mamusią.

Jego rodzina żyła bardzo daleko od Twojej rodziny i nigdy nie przypuszczała, że nastąpi dzień, gdy Twój tatuś obróci w ruiny jej dom i cały kraj, czyniąc to w imię cywilizacji, dzięki której osiągnięciom tak ładnie jest uczesana Twoja mamusia, a Ty nosisz takie ładne trykotowe spodenki i buciczki, że może Ci ich pozazdrościć większość amerykańskich dzieci.



I oto ten chłopczyk nauczył się również **na swój sposób** wymawiać słowa „Stany Zjednoczone" i wyobraź sobie, że on też — zupełnie niespodziewanie — musiał zapoznać się z geografią... Zdobył nawet przykre doświadczenia także poczas poznawania historii — ten maleńki koreański chłopczyk.

Ojciec koreańskiego chłopca nigdy nie zagrażał w niczym Twemu krajowi, a Twój ojciec zabił go, ot tak po prostu, tylko dlatego, aby przeszkodzić kryzysowi ekonomicznemu. Zabił ojca i matkę Twego maleńkiego przyjaciela (bo przecież dzieci całego świata są przyjaciółmi)...

Kiedy staniesz się już tak duży, że będziesz mógł przeczytać mój list i będziesz się uczył w szkole tego, co jeszcze pozostanie Ci do poznania z geografii, nauczyciel zwróci się do Ciebie: „uczeń Johnson..."

A to dlatego, mój maleńki przyjacielu, że gdy podrośniesz z pewnością zmienisz nazwisko, jak to czyni wielu niewinnych ludzi, których ojcowie byli mordercami...

---

*) **Benjamin Franklin** — dyplomata i uczony amerykański — żył w końcu XVIII w.

Jerzy Waszyngton — wódz walki wyzwoleńczej Stanów Zjednoczonych przeciwko Anglii, prezydent Stanów Zjednoczonych (1732—1799).

Abraham Lincoln — prezydent Stanów Zjednoczonych, który zainicjował walkę ze Stanami Południowymi o wyzwolenie Murzynów (1809 — 1865).

Papież, Polska i Niemcy (3)

„NIKT BARDZIEJ NIŻ MY NIE ŻYCZY PANU SUKCESU I POMYŚLNEGO OSIĄGNIĘCIA PAŃSKIEGO CELU. STAWIAMY DO DYSPOZYCJI NASZE ŚRODKI I BŁAGAMY BOGA O POMOC".

Tak pisał w dniu 29 sierpnia 1947 r. Pius XII do prezydenta Trumana.

Chodzi nam tutaj jednak mniej o życzenia Watykanu dla Trumana, lecz o to, jaką antypolską treść kryją słowa Piusa XII, gdy zapewnia szefa imperialistów amerykańskich, że Watykan odda do ich rozporządzenia wszystkie „środki", którymi rozporządza.

Wiadomo przecież każdemu, a tym bardziej papieżowi, że imperialiści amerykańscy zamierzają rozpętać wojnę **przy pomocy odrodzonej armii hitlerowskiej, w drodze napaści na Polskę Ludową.** Jest więc rzeczą zrozumiałą, że Watykan, ustami papieża, obiecał Trumanowi pomoc:

po pierwsze — w kierunku szybkiego stworzenia nowego faszystowskiego Wehrmachtu;

po drugie — w kierunku stałego podsycania nastrojów odwetowych w Niemczech Zachodnich, zwłaszcza jeśli chodzi o granicę na Odrze i Nysie.

Zobaczymy teraz jak wygląda w praktyce ta pomoc Watykanu dla imperialistów amerykańskich w codziennym urzeczywistnianiu ich wojennych planów. Ale musimy zacząć od pierwszych etapów amerykańsko - watykańskiej współpracy, a ta sięga jeszcze czasów wojny.

Ze wspomnień b. hitlerowskiego generała...

Był to rok 1944, klęska Niemiec hitlerowskich była rzeczą przesądzoną. **Do Watykanu przybywa amerykański kardynał Spellman i — o dziwo! — w tym samym czasie zjeżdżają się tam przedstawiciele burżuazji niemieckiej, spiskującej przeciwko Hitlerowi.** Dochodzi do kilku spotkań, których wynikiem jest nieudany spisek generałów przeciwko Hitlerowi — spisek, którego celem, cytujemy według pamiętnika gen. Speidla stojącego dziś na czele odbudowy Wehrmachtu, było **„wzmożenie walki przeciwko Sowietom za cenę ustępstw i pomocy ze strony Zachodu".**

Ten chytry plan został przekreślony przez szybką ofensywę wojsk radzieckich na Berlin. Ale **węzły zadzierzgnięte między hitlerowskimi generałami i amerykańskim sztabem generalnym dzięki pośrednictwu Watykanu, przetrwały katastrofę Hitlera i stały się jednym z kamieni węgielnych, na których wznosi się obecnie gmach nowej faszystowskiej armii w Niemczech Zachodnich.**

Rozbicie Niemiec leży w interesach USA i Watykanu

Po tym wstępie nastąpił drugi etap — ugruntowanie podziału Niemiec i przekształcenie zachodnich stref okupacyjnych w warowny obóz amerykański w Europie. I **w tym wypadku Watykan użył wszystkich dostępnych mu „środków", aby podział Niemiec utrwalić i stworzyć w ten sposób bazę dla napastniczych planów wojennych USA.**

Mamy przed sobą szereg dokumentów oficjalnych, które mówią o wysiłkach czynionych przez Watykan, aby rozbić Niemcy i przyciągnąć ludność Niemiec w strefach zachodnich do współpracy z amerykańskimi okupantami. Są to raporty kardynałów niemieckich, wizytatorów apostolskich i osobiste rozkazy papieża **w tej sprawie.** Z poprzednio cytowanej już książki **„Watykan przeciwko pokojowi światowemu"** wyjmujemy dwa takie raporty.

W pierwszym z nich, datowanym 6 listopada 1946 r., J. E. kardynał **Józef Frings, arcybiskup Kolonii** donosi o rozmowach, jakie przeprowadził „w sprawie przyszłości Niemiec stworzonych według planu anglo-amerykańskiego i **pomocy jaką katolicy niemieccy powinni wnieść do antysowieckiego rozwiązania zagadnienia niemieckiego"**, t.j. takiego rozwiązania, które polegałoby na odebraniu Polsce ziem zachodnich.

Drugi dokument z 26 kwietnia 1947 r. zawiera **osobisty rozkaz papieża** do J. E. kardynała Michała Faulhabera, arcybiskupa Monachium, aby **„hierarchia katolicka i episkopat katolicki w Niemczech Zachodnich współpracowali wszelkimi siłami na rzecz sojuszników anglo-amerykańskich, ponieważ przez ich władzę i rządy powzięta zostanie decyzja... stworzenia Niemiec Zachodnich".**

Przy czynnej pomocy Watykanu, wbrew uchwałom poczdamskim, kadłubowe państewko Trizonii zostało stworzone. W nagrodę za tę pomoc amerykańscy okupanci mianowali kanclerzem Trizonii **starego zausznika kardynała Fringsa, wiernego sługę bankierów z Kolonii, Konrada Adenauera.**

Neohitlerowskie organizacje odwetowców otrzymują błogosławieństwo Watykanu

Na trzecim etapie współpracy między Waszyngtonem i Watykanem **najważniejszym zagadnieniem było rozpętanie dzikiej hecy odwetowej w Niemczech Zachodnich i Watykan odegrał w tym niepoślednią rolę.**

Etap ten **zapoczątkował słynny list pasterski Piusa XII do biskupów niemieckich ogłoszony w dn. 1 marca 1948 r., w którym papież wyraził nadzieję, że wysiedleni z polskich ziem zachodnich Niemcy wrócą wkrótce do swojej ojcowizny".** List papieża stał się sygnałem dla reakcyjnego kleru katolickiego w Niemczech Zachodnich do wzniecenia wśród wysiedleńców i całego społeczeństwa zachodnio-niemieckiego kampanii odwetowej przeciwko granicy na Odrze i Nysie.

„Skoro papież Pius XII sam zezwolił nam na zachowanie dawnych biskupstw — głosił komunikat biskupów niemieckich, nadal oficjalnie władających biskupstwami na ziemiach polskich **— jest prawem, a nawet obowiązkiem wysiedlonych z ojczyzny skupianie rozproszonych diecezjan i podnoszenie ich na duchu".**

A jak podnosili oni na duchu swych diecezjan świadczy najlepiej fragment kazania wygłoszonego przez kardynała Fringsa, następcy kardynała Bertrama z Wrocławia i opiekuna założonej z polecenia papieża Katolickiej Rady Uchodźców. **„Daleki jestem od wszelkich prób nakłaniania was — wygnańców z ojczyzny — byście się wyrzekli swoich słusznych praw albo pogodzili się z losem"** — pocieszał swe owieczki hitlerowski kardynał i wzywał ich — **aby przeistoczyli się w wilków dla ponownego zdobycia „niemieckiego wschodu".**

Jak grzyby po deszczu powstawały w Niemczech Zachodnich terenowe organizacje Niemców, którzy dawniej mieszkali na Śląsku, we wrocławskim, w poznańskim, w szczecińskim, w Łodzi i w Gdańsku. W każdym wypadku założycielami tych odwetowych organizacji i ich duchowymi patronami jest ziejący nienawiścią do Polski reakcyjny kler katolicki w Niemczech Zachodnich.

„Młodzież wygnana ze wschodnich obszarów Niemiec razem z młodzieżą Niemiec Zachodnich pociągnie znów pewnego dnia na wschód, aby wbić na nowo niemieckie słupy graniczne" — pieni się np. ks. Goebbels **z „ziomkowstwa Ślązaków".**

Oto w jakim celu z inicjatywy niemieckiej hierarchii kościelnej, przy czynnym finansowym współudziale amerykańskich władz okupacyjnych, powstały najrozmaitsze „ziomkowstwa", „instytuty badawcze dla terenów nadodrzańskich" itp. Oto dlaczego niemieckie gazety kościelne publikują marszruty pielgrzymek do Wrocławia, Katowic, Gdańska, Piły i Poznania.

Pod sztandarem nowej wojny reakcyjny kler niemiecki gromadzi wysiedleńców skazanych na nędzę i poniewierkę przez politykę „rządu" zachodnio-niemieckiego i okupantów amerykańskich. Pod tymi wojennymi sztandarami chciałby Watykan poprowadzić otumanionych przesiedleńców przeciwko Polsce i Związkowi Radzieckiemu.

Służąc amerykańskim podżegaczom wojennym jako „naganiacz" do armii hitlerowskiej — **Watykan występuje jako jawny wróg Polski, jako jawny wróg naszego narodu.**

Orędownik nowej wojny

Jawne formowanie neohitlerowskiego Wehrmachtu w służbie imperializmu amerykańskiego stanowi czwarty etap współpracy na osi W—W (Watykan — Waszyngton). I w tych pośpiesznych przygotowaniach do nowej wojny hierarchia katolicka w Niemczech Zachodnich nie szczędzi wysiłków, aby zrealizować zbrodnicze plany Stanów Zjednoczonych.

„Czynny udział Niemiec w zapewnieniu własnej obrony oraz obrony wspólnoty europejskiej, do której Niemcy należą, jest uznany za konieczny" — pisał oficjalny organ Watykanu **„Osservatore Romano"** w związku z planami amerykańskimi utworzenia pod wodzą gen. Eisenhowera armii atlantyckiej.

„Hasło „ohne uns" — (hasło Niemców sprzeciwiających się wskrzeszeniu Wehrmachtu) — **jest hasłem szatana"**—grzmiał na kongresie studentów niemieckich — katolików ojciec zakonny Siemer. **A przywódca katolickiej partii CDU** w Niemczech Zachodnich dr A. Hunhammer wzywa: **„Musimy wystąpić nie tylko przy pomocy modlitwy, ale również przez zastosowanie siły".**

Watykan jest najgorętszym orędownikiem nowej wojny, skorym sługą imperialistów amerykańskich. Wykorzystuje on wszystkie swoje wpływy na ludność katolicką Niemiec Zachodnich, szczególnie zaś swoje wpływy wśród przesiedleńców, aby „doprowadzić do jak najszybszego stworzenia nowej armii faszystowskiej.

Nie dawno na zjeździe wysiedleńców w Stuttgarcie były generalny wikariusz okręgu Kłodzko, Monse wystąpił z kazaniem, którego główną część cytujemy dosłownie:

„Nadeszła chwila wypowiedzenia szatanowi bezkompromisowej walki" — wywodził Monse w obecności nuncjusza papieskiego, amerykańskiego arcybiskupa Muncha. **„Za waszym pośrednictwem — wysiedleńcy — Bóg przemówi do tej części świata, która znajduje się jeszcze w posiadaniu szatana".**

Oto do jakich szczytów nieludzkości i bluźnierstwa doprowadza Watykan realizacja amerykańskiej polityki wojny i napaści na Polskę Ludową, realizacja obietnicy papieża danej Trumanowi: **„Stawiamy do dyspozycji nasze środki i błagamy Boga o pomoc".**

* * *

Tak oto, etap po etapie, zacieśniająca się stale współpraca watykańsko-waszyngtońska służyła bez reszty sprawie urzeczywistnienia imperialistycznych planów przekształcenia Niemiec Zachodnich w bazę napaści na wolne narody. Każda wypowiedź, każdy dokument, dotyczący tej współpracy — to bezpośredni atak przeciwko naszym granicom i ziemiom zachodnim, to atak przeciwko Polsce i naszej niepodległości. Taki jest dla nas, Polaków, sens tej haniebnej współpracy.

TOMASZ ATKINS

Część I i II artykułu „Papież, Polska i Niemcy" drukowaliśmy w numerach 237 i 246 „Sztandaru Młodych".

✽

✽ ✽

PRACA *uświadamiająca, praca polityczna może być skuteczna jedynie wtedy, jeśli będzie prowadzona żywo i interesująco. Ograniczanie pracy uświadamiającej do form podstawowych, to znaczy pogadanki i referatu, jest niesłuszne. Szczególnie praca młodzieżowych propagandystów winna być prowadzona ciekawie, winna być urozmaicona recytacjami, wspólnym śpiewem, wspólnym czytaniem fragmentów z książek.*

W okresie wytężonej pracy politycznej, jaką prowadzimy na wsi, pracy mającej na celu szybkie i terminowe zrealizowanie przez chłopa zobowiązań wobec państwa — działają w gminach i gromadach zespoły agitacyjno-propagandowe. Te paroosobowe grupy, lub nawet i większe zespoły, chodzą od wsi do wsi ze swym programem, na który składają się recytacje i piosenki ilustrujące niejako treść zawartą w krótkiej wstępnej pogadance.

Jednakże praca naszych grup agitacyjnych na wsi związana jest z szeregiem poważnych przeszkód. Jedną z najpoważniejszych jest brak odpowiedniego repertuaru do recytacji lub wspólnego czytania.

Skąd bierze się ta trudność? Bierze się ona stąd, że nasi aktywiści nie przyswoili sobie zwyczaju wycinania z gazet i specjalnych wydawnictw takich utworów, które mogą być im w pracy społecznej i politycznej szczególnie pożyteczne.

W związku z tym drukujemy na tej stronie wiersze i fragmenty opowiadania, które mogą i winny być wykorzystane przez nasze zespoły propagandowe do recytacji i zespołowego czytania.

Wszystkie wybrane utwory związane są bezpośrednio lub pośrednio ze sprawami polskiej wsi. Fragment opowiadania Żeromskiego „Zapomnienie" mówi o losie chłopa w pańszczyźniano - kapitalistycznej niewoli.

Wiersze Mandaliana, Słuckiego, Woroszylskiego i Brauna odzwierciedlają życie i walkę klasową, która toczy się na wsi.

Oczywiście, poniższe wiersze zostały wybrane z dużej ilości utworów, które można w pracy propagandowej wykorzystać. Dlatego zainteresowanych odsyłamy do specjalnych wydawnictw i tomów wierszy, jak antylogia „Słowo o braterstwie", „Sztafeta pokoju", „Wiersze wybrane" Majakowskiego, tomy wierszy: W. Woroszylskiego „Pierwsza linia pokoju", A. Brauna „Reportaż serdeczny", Stanisława Piętaka „Imię przyszłości". O losie chłopa w ustroju kapitalistycznym mówią nam utwory Konopnickiej, Orzeszkowej, Żeromskiego i Wasilewskiej. (LAS)

POCHÓD PRZYJAŹNI

AKORDEON I

Muzyka T. SYGIETYŃSKI

Tempo marsza



Słowa: Edward Fiszer

Ani góry wysokie, ani morza głebokie
Nie wstrzymają pochodu przyjaźni!
Przez walczące krainy idą chłopcy, dziewczyny,
Idą silni, promienni, odważni.

Refren: Stań razem z nami! Dotrzymaj kroku!
Splata nam ręce braterska więź.
Wygramy walkę o trwały pokój.
Wrogom wolności wzniesiona pięść!

Dalej, młodzi Słowianie,
Dalej, Grecy, Hiszpanie,
Młody Chińczyk do marszu powstaje,
Wnet dołączą tu inni,
Czarni bracia z Wirginii,
Bohaterscy pospieszą Malaje.

Refren: Stań razem z nami!...

Równać krok, przyjaciele!
Komsomolcy na czele,
Robotników i chłopów synowie.
Gdy przez Moskwę, Warszawę
Śpiew niesiemy za sprawę,
Świat młodzieży nam gromko odpowie.

Refren: Stań razem z nami!...

Wiktor Woroszylski

WŁASNOŚĆ

(Z walnego zebrania członków spółdzielni produkcyjnej w Konopnicy pod Rawą Mazowiecką — 25 kwietnia 1951 r.)

Lampa wciągała powietrze wąskim pyszczkiem,
cienie na ścianie poruszały się niespokojnie,
kiedy pierwszy podniósł wzrok i powiedział: „Piszcie!
Wkład Józefa Galki do spółdzielni — dwa konie..."

Za progiem — wahał się mrok, czy otulić drzewa w ogrodach,
Żaby od stawu śpiewki zaciągały z wiejska.
I taki wszędzie był spokój, i taka pogoda,
jaką tylko w kwietniową noc okolica zna mazowiecka.

„Dwa konie — powtórzył ciszej. Wargi językiem zwilżył. —
Znacie klacz i kasztana". — Zamilkł.
Mały Władzio na kolanach ojca czuprynę sobie rozwichrzył
posapując miarowo przez sen i cmokając ustami.

„Dwa konie — myślał Galka. — Moje konie oba".
Te konie — to były rumaki jego marzeń,
nim o dziesieciu jak sam niecierpliwych się oparł,
żeby szczęście doganiać wspólnym szybkim marszem.

„Ta-ak, będzie pożytek, niezgorsze są, i siwa, i kasztan —
wysoki Walas powoli wymruczał z kąta. —
Oszacować — po tysiąc czterysta pięćdziesiąt każden,
to nie za spora, myślę, będzie cena i nie skąpa".

Poważne było zebranie. Nie rzucano słów lekkich.
Sawicki w mozolnym skupieniu protokółował.
A gdy po wszystkim gromadnie na drogę wylegli,
do nieba, zoranego gwiazdami, zadzierali głowy.

Druty telegraficznie przyjaźnie gwarzyły obok.
„Do domu, tato?" — „Tak, Władziu, do domu pójdziemy".
„Dwa konie — myślał Galka. — Nasze konie oba.
Bogatsi o dwa konie jesteśmy w spółdzielni".

Andrzej Braun

Gawęda frontowa

Pręga zachodu na niebie. Krew na czole chłopca.
Jeszcze ręce i piersi od potu nie wyschły. —
Tobie walka klasowa już nie nowa, nie obca,
nie pierwszy kamień trafił w piersi traktorzysty.

Lecz ZMP nauczył patrzeć
wzrokiem,
którego przed kulą ni krzyżem nie zniżysz.
Ośmiodniowe odróbki za konia,
pożyczanie zboża na pasek —
to wyzysk.

Może w piosence wieś bywa nie taka.
Na pocztówkach perkalik chabrów w zbożu kwitnie.
Wieś, rozbita klasowo, synowi biedniaka
linię frontu wskazuje dobitnie.

Pamiętacie, jak przyszło bić się
w polu, w zarządzie spółdzielni, w rozmowach —
nawet w kole wskazywało życie,
gdzie przebiega granica klasowa.

To ZMP nauczył świata spojrzeć w twarz
nie krzywo i nie nisko.
Jakże to wyglądało
młodzieżowej spółdzielni waszej
dzieciństwo?

Były. Były trudności z kolektywem ludzkim,
spać nie dawały plotek szczurze pyski.
Były obawy o zbiory, o chleb dla rewolucji —
zanim wzeszła pszenica krzaczasta
i obrodziła wszystkim.

Idziemy bić się ślepocie naprzeciw. —
Zajadła walka z Przeszłym z dawna nam nie obca.
W tym najjaśniejszym
i najcięższym ze stuleci
nie pierwszy kamień trafił w piersi zetempowca.

Arnold Słucki

ODJAZD

Rano pociąg budził wioskę,
niczym żelazny, czupurny kogut —
tajała w oczach rzewność ojcowska,
jak na wiosnę śnieg u progu.

Dwa bochny chleba w tłumoku,
koszula i rzodkwi pęczek,
pożółkły Pan Tadeusz,
zawinięty w lniany ręcznik.

Unosi się w górę szlaban,
niczym cyrkiel zakreśla koło —
jedzie córka biedniacka
po wiedzę, do miasta, do szkoły.

Rozmokłymi, wiejskimi drogami
walka idzie klasowa —
mówili koledzy w świetlicy
dziewczynie o włosach płowych,

co znaczy ZMP i Partia,
jak życie można odmienić,
o tym, że uczyć się, uczyć
biedocie przykazał Lenin.

Jedzie dziewczyna do miasta,
gdzie robotnik dla chłopa jest bratem,
w mieście robotnicy i chłopi
jak chlebem dzielą się światłem.

Wróci dziewczyna do wioski,
gdy zakwitną czeremchy i głogi,
by plony ustokrotnić,
by wyżej wspięły się stogi.

By jabłoń rodziła bujniej
płody soczyste i krągłe,
gałęziste szumiały zboża,
każdy kłos — urodzaju chorągiew.

(Wiersze A. Słuckiego i A. Brauna drukujemy z nieznacznymi skrótami)

Andrzej Mandalian

REFERAT*)

W powiatowej stolicy,
w kinie —
afisze nalepione na bakier:
„Referat o rewolucji w Chinach
wygłosi obywatel..."
— Jaki?
Toż to Wacek,
Wacek Koleda,
razem ze mną żyto wysiewał,
później gdzieś tam po lasach się pętał,
no, a teraz
miejski,
bolszewik,
no, a teraz chyba wyszczekany,
mapy wiesza,
patrz,
aż się poci... —
Szumi sala,
po brzegi zapchana
delegatami Samopomocy.
Wacek stanął;
czy to był chory,
czy to z tremy jak wargi zaciął,
gdy go z tyłu szturchnęli:
„Pora,
trzeba zacząć".

• • •

Chłop
to naród z nieufności znany,
na piękne słówka
nie łasy,
on ma na wsi wiadra drewniane —
„nie ma w naszej Polsce żelaza".
Tłumacz mu,
że przemysł wyprzedza wieś,
że wieś miasta powinna poprzeć:
uśmiechnie się chłop
albo powie:
„Wiesz,
pocałuj mnie pan,
dobrze?"
Trzeba znaleźć słowa ścisłe i słuszne,
trzeba mówić mądrzej i prościej,
żeby dotrzeć do chłopskiej duszy
przez skorupę chłopskiej nieufności.
Nie słuchali z początku,
patrzyli na ekran,
gadali:
że to,
że jeśli,
potem słowa zaszumiały we krwi,
potem słowa ku sercu pełzły.

Potem wieczór na salę runął,
potem zorze rozpalał wieczór;
tak konała Kantońska komuna
w chełmskim powiecie.

Już na dworze ciemnieć zaczyna
wiatr grudniowy do nocy wdarł się,
dudni sala miejscowego kina
ciężkim krokiem Drugiego Marszu

• • •

Siedzą chłopi w sali kinowej,
ciemno,
księżyc rewiduje rzędy,
rwie się pieśń o wojnie domowej
z referatu Wacka Kolędy...

*) Fragment poematu pt. „Dzisiaj". Spół. Wyd. „Czytelnik" 1951 r.

Roman Bratny

List zetempowca do matki

Tych kilka słów do matki piszę,
gdy spokój stoi na ulicach
i tylko lampy lśnią kuliście,
by ludzkie szczęście było widać.

Tych kilka słów do matki piszę,
gdy niebo nad Koreą płonie,
gdy ziemia zrywa się po bombie,
gdy dzieciom już siwieją skronie.

Więc piszę: matko, bądź spokojna,
myśmy mocniejsi niźli wojna.
Więc piszę: matko, ty pamiętaj,
że jeśli listy będą rzadsze,
to przez to, że wzmagamy pracę,
aby móc pomóc, aby natrzeć
na podłość tam, gdzie wolność płacze.

Matko, nie spadnie ci włos z głowy
— świszcze bomb ciężar stutonowy —
matko, nie spadnie ci włos z głowy.
Tysiąc motorów na nas warczy,
matko, a ty się nie niepokój,
sił naszych nam napewno starczy,
by uratować światu pokój.

Tych kilka słów do matki piszę;
za oknem wieczór biegnie w ciszę
i w noc spokojną; chociaż słyszę
motorów warkot nad Koreą.
Matko! dziękuję ci za życie,
którym chcę służyć mym ideom.

Stefan Żeromski

ZAPOMNIENIE

FRAGMENTY

Lalewicz siedział już na progu. Gdyśmy podeszli, zerwał się strasznie szybko, czapkę z zielonym lampasem miętosił w garści i kłaniał się trzaskając obcasami po oficersku. Jest to okrągły człowieczek z tłustą twarzą, uśmiechający się zabawnie, jakby wszystkie zęby miał trzonowe.

— Lalewicz, kaczki będą? — zagadnął pan Alfred.

— Chmary, jaśnie panie, chmary!

— No, to jazda! Prowadź.

Zapaliliśmy papierosy, przełożyliśmy lankastrówki z lewych ramion na prawe — i jazda! Lalewicz maszerował przodem, ja na ostatku. Mgły bielusieńkie kłębią się, kotłują na miejscu, przewalają się jak słupy dymu. Wierzchołki drzew i wikliny dają się widzieć czasami z głębi nich jak czarne plamy i giną znowu. Na rosie białej jak mleko ciemno-zielonymi, prawie czarnymi pasami znaczą się ślady naszych butów.

— Piękności będzie dzień! — wypalił Lalewicz pragnąc widocznie dla samej przyzwoitości coś mówić.

— Uhm! — mruknął pan Alfred.

Nagle Lalewicz stanął i nawet przykucnął.

— Ehe-hej! ptaszek! — wyszeptał wpatrując się w ziemię. Na mokrej trawie znać było świeży, w kierunku lasu idący ślad wozu.

— Deski, jaśnie panie, deski spod tartaka kradnie — wyszeptał z przekonaniem i z pewnym aż zatkaniem w gardle.

— Chodźmy, a cichutko — wyszeptaliśmy prawie równocześnie i wkroczyliśmy w las za śladem.

Podkradłszy się pod porębę, Lalewicza wysłaliśmy na zwiady, sami zaś usiedliśmy w cieniu. Wyszedł na polanę, między pniaki, jak lis; uśmiechnął się, nie przysiągłbym nawet, czy się nie oblizał — i kiwnął na nas palcem.

Podeszliśmy: w zaroślach leszczyny stał wóz z zaprzężoną doń szkapiną.

Chomąto zsunęło się jej z kłębu na uszy, gdyż spuściła łeb i przymrużając oczy z wyrazem nieopisanego znużenia, szczypała trawę. Muchy i bąki siadały na jej szyi, gryzły grzbiet ostry jak piła, ssały pod brzuchem, właziły w oczy. Nie raczyła ich zegnać, i jeżeli machnęła ogonem, to tak sobie, odruchowo, czego zwyczaj.

— Bogaty, psia kość, moderunek! — mruknął gajowy. — Żeby choć krzta rzemienia... Powrózek na powrózku — dodał z żalem.

Usiedliśmy pod sosną w oczekiwaniu. Lalewicz zza krzaka główkę wysunął, mruga oczkami i uśmiecha się: — dostrzegł go już — Wicka Obalę.

Idzie Obala cichaczem, chyłkiem, między krzakami, niosąc na ramieniu cztery deski. Ogląda się, nadsłuchuje, czasem przysiądzie.

— Czterocalówki — szepcze nam za uchem gajowy tajemniczo jak na spowiedzi.

Dopada nas Obala, ma już złożyć na wozie deski i umykać — aż tu wyrasta przed nim jak spod ziemi Lalewicz, kłania się i powiada:

— Bon - dziur, Obala...

Chłop cisnął deski na ziemię, splunął nieznacznie i stoi. Było pewnego rodzaju podobieństwo między nim i jego kobyłą. Chudy, wyschnięty, wywiędły, sczerniały, niski z niebywale wypukłymi plecami — robił wrażenie jakiegoś narzędzia do podważania ciężarów, czegoś w rodzaju dźwigni...

Miał na sobie dwa kawały płótna; koszulę do kolan zgrzebną w kształcie spódnicy, pod szyją czerwoną tasiemką zawiązaną i przepasaną na biodrach pasikiem; spod koszuli do kostek sięgały spodnie takież zgrzebne, a takie stare, takie czarne i tak podarte, że patrząc na nie doznawało się chęci wołania wniebogłosy: dawajcie, Obala, wasze spodnie na wystawę paryską, niech wie cywilizacja, że i wy produkujecie rzeczy wygody w miarę sił i środków! — Kolana miał zgięte raz na zawsze jak konik polny, i na tych kolanach dziury w spodniach, nie wskutek rozdarcia powstałe, ale wytarte, okrągłe jak od wypalenia. Patrzałem na jego nogi porosłe gnojem czarne, z piętami spłaszczonymi i wypchniętymi w tył, i doszedłem do przekonania, że cywilizacja nie zaniosła chyba do garderoby Obali ani jednej jeszcze pary butów.

A twarz nie była brzydka: — zwykła chłopska twarz, niby wykuta z piaskowca przez początkującego rzeźbiarza, bezmyślnie zimna i spokojna, twarz iście dżentelmeńska, niczym nieporuszona. Od nosa zbiegały ku brodzie dwie zmarszczki głębokie, w których skóra bledszą była cokolwiek niż na twarzy i szyi, czarnych od opalenia.

Podnieśliśmy się z ziemi — i wtedy nas dopiero Obala dojrzał. Odgarnął garścią włosy z czoła i kłaniając się nam palnął w ziemię czapczyskiem.

— Pochwalony Jezus Chrystus! — powiada.

— A na wieki, na wieki, mój bracie! — rzekł pan Alfred. — Chwalisz ładnie Pana Boga...

Chłop nic. Patrzy na nas od niechcenia. Czeka.

Pan Alfred usiadł obok niego na pniaku i mówi:

— Mój Obala... bo Obala się nazywasz, prawda?... otóż mój Obala, ładnie to jest, żebyś ty w biały dzień szedł do cudzego lasu i tak sobie bez żenady brał, co ci się podoba? Powiedzże mi: ładnie to jest? i kary się boskiej nie boisz i tego... że tak powiem, bata?...

— Doprosom się łaski...

— Dajże pokój, proszę cię, dajże pokój. Pójdziesz za te deski do kryminału, bo ja tu od was niedługo z kijem bym wyszedł. Uważasz mię?...

— Uwazom, jaśnie panie.

Podczas gdy Obala „uważał", Lalewicz przysunął się do niego nieznacznie i tak go zgrabnie jakoś chwycił za czuprynę, że chłop ani się spostrzegł. Za chwilę miałem sposobność obserwowania przebiegu operacji, tak zwanego „bicia w mordę". Prawą pięścią Lalewicz bił, lewą trzymał Obalę za czub. Chłop od czasu do czasu odganiał go ręką jak komara, mówiąc doń spokojnie:

— Odydź, Lalewic, odydź...

— Między oczy! — rzekł pan Alfred częstując mię papierosem i zapaloną szwedzką zapałką.

„Dał" mu Lalewicz między oczy, dał w zęby, w nos, w gardziej raz, drugi, trzeci, czwarty, piąty... Zobaczyłem krew sączącą się cienką strugą z nosa chłopa. Lalewicz bije precz, aż podskakuje... Wreszcie daje się słyszeć przejmujący, okrutny, wstrętny, obrzydliwy płacz człowieka mordowanego i nagle zakrzywione palce wpijają się w gardło gajowego. Zerwał się tedy pan Alfred i dał Obali jedno uderzenie, tak zwane „durch", gdzieś w brodę — takie, że, jak to mówią, nakrył się nogami i jak kamień wpadł w krzaki. Trochę go tam jeszcze obcasami poszturchał gajowy i wrócił do nas spocony i zarumieniony.

— Lalewicz, pójdziesz mi w południe do pana Biedermana i poprosisz o napisanie skargi na Obalę o kradzież desek — rzekł uroczyście pan Alfred.

Chłop „podjął" pod nogi dziedzica.

— Doprosom się łaski, jaśnie dziedzicu!... daruj mi une deski.

— Dzisz go, „psiandsza"! (psia dusza)... amator! — zapiszczał gajowy.

— Daruj, jaśnie panie!

— Dlaczegóż to mam ci darować, mój Obala?

— Pierwszy i ostatni raz, jaśnie panie... Ni razickum tu nie beł i nie bedę... Trumnę przecież trza zbić, a tu głód taki, co „okez"...

— Jaką trumnę?

— Lo chłopaka. Syn mi niby pomar, Wojtek.

— A więc kradniesz? Na trumnę nawet kradniesz? Pomyśl tylko, jakiś ty łajdak...

— A i skądże wezne? skąd wezne? — zapytał dziwnie szybko i tupiąc śmiesznie nogami. — Tu pochowek, a dobrodziejowi pięć rubli, podkładne rubel, a my oba już miesiąc zimioka nie widzimy. Daruj, jaśnie panie, smiełuj się.

— Zobaczę, mój Obala, czy prawdę mówisz, czy ci umarł syn rzeczywiście. Prowadź nas.

Wrzucił chłop deski na wóz, zaciął szkapę i ruszyliśmy. Obala ciężko szedł przodem obok szkapy, szeroko rozstawiał nogi i zacinał ją co chwila.

Obydwoje potykali się jakoś...

Mała wioseczka tuliła się niedaleko do ściany parowu. Chałupa Obali świeżo zbudowaną była, brakowało jej poszycia nad lewą połową, podwórze było nieogrodzone, a o kilka kroków wznosiła się mała stodółka połączona ze stajnią.

— Gdzież umarły? — zapytaliśmy zatrzymawszy się nad brzegiem gnojówki zajmującej połowę podwórza.

— W stodolinie leży.

— Tyś żonaty?

— Nie... „gdowiec"...

— Prowadź no do umarłego, pokaż no go.

Poszedł przodem Obala swym niedźwiedzim krokiem, otworzył wrótnię i wpuścił nas do wnętrza małej i pustej stodółki. W jednym zapolu leżała trocha skoszonego siana na suchych chrustach — na klepisku zaś, na rozpostartym snopku kłoci leżał trup piętnastoletniego chłopaka. W szczycie stodoły wesoło świegotały wróble na gniazdach.

Chłopak taki sam był „chuderlawy" jak ojciec, takież miał czarne nogi i spłaszczone pięty; włosy tylko miał uczesane, twarz umytą. W złożonych pobożnie rękach o kolorze ziemi trzymał krzyżyk wystrugany z patyka. Słupami unosiły się nad nim komary i muchy, siadały na twarzy, wsysały się w kąciki ust. Podszedł Obala z gałęzią, aby je zegnać. Gdy wracał do nas, miał oczy bez blasku, podobne do płynu nalanego pod powieki.

— Na cóż umarł? — zapytał pan Alfred zabierając się do wyjścia.

— A kto go ta wie? Ścisnęło i pokój.

— Jednym psubratem mniej! — roześmiał się do nas gajowy.

Podniósł na niego oczy Obala i dziwny blask żółty zamigotał w nich na minutę.

— Masz więcej dzieci?

— Nie, jaśnie panie; jedynak beł u mnie... jedynak.

Piorun żalu musiał go w serce uderzyć, gdy mówił ten wyraz. Tak go dziwnie wymówił. Podparł potem głowę na pięści, rozstawił nogi i patrzał do obłędu smutnym wzrokiem, co nic nie wyraża, podobnym do szeroko otwartej rany. Patrzał, patrzał i nagle wsunął rękę w kudłate swe włosy i z całej mocy je szarpnął.

Za chwilę był już spokojny, taki sam zimny; z wyrazem tępej zapobiegliwości w oczach zaczął wynosić z zapola siekierę, „olśnik", piłkę, sznur ciesielski i zabierał się do roboty trumny...

Tę stronę wytnij i zachowaj

Sportowcy i społeczeństwo stolicy
serdecznie witają drogich gości — piłkarzy Dynamo Tyflis

(Dokończenie ze str. 1)

Wysiadających z pociągu sportowców radzieckich serdecznie powitali: wiceprzew. Głównego Komitetu Kultury Fizycznej — A. Minecki i z-ca przew. Sekcji Piłkarskiej GKKF — inż. Przeworski oraz wiceprzewodniczący CRZZ — A. Burski, przedstawiciele Zarządu Głównego TPP-R i zrzeszeń sportowych. Na dworcu obecny był przedstawiciel Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą — Safirow.

Przechodzącym wzdłuż zwartego szpaleru zgromadzonych piłkarzom Dynamo nieprzerwanie towarzyszyły spontaniczne oklaski i okrzyki na cześć przyjaźni i braterstwa między obu narodami.

Powitanie od dawna oczekiwanych radzieckich sportowców przemieniło się w wielka manifestację polskich sportowców i młodzieży, na cześć wiecznej przyjaźni z narodami Związku Radzieckiego.

*

Drużyna radziecka przyjechała w składzie 20 graczy: bramkarze — W. Marganija, S. Kitija, obrońcy — D. Rusadze, N. Dżapszpa, N. Gogolidze, W. Ełoszwili, A. Churcidze, J. Szarszwiładze, pomocnicy — G. Dżawachadze, W. Paniukow, G. Antadze, A. Kiładze, napastnicy — A. Taria, J. Wardzimiadi, M. Dżodżua, A. Gogoberidze, A. Czknaseli, K. Gagnidze, Z. Kałojew, G. Norakidze.

Zespół Dynamo (Tyflis) jest najmłodszą drużyną w I Lidze radzieckiej. Większość zawodników jest w wieku 20—24 lata. Najmłodszym graczem jest 19-letni Kałojew, a najstarszym 33-letni zasłużony mistrz sportu Paniukow, który już 11 lat gra w drużynie tyfliskiej. Oprócz niego tytuły zasłużonych mistrzów sportu posiadają Antadze i najlepszy strzelec tegorocznych mistrzostw Gogoberidze.

Drużynie towarzyszą dwaj trenerzy, zasłużeni mistrzowie sportu: N. Jakuszin i M. Minajew. Jakuszin dopiero rok jest trenerem Dynamo (Tyflis). Poprzednio był trenerem moskiewskiego Dynamo, w której to drużynie grał 11 lat na łączniku.

Kierownikiem ekipy jest Goglidze. Ponadto z drużyną przybyli: sędzia N. Czchataraszwili oraz jako sprawozdawca radiowy — mistrz ZSRR w tenisie Ozierow.

Sportowcy Związku Radzieckiego zatrzymają się jeden dzień w Warszawie, przeprowadzą lekki trening i udadzą się do Wrocławia, gdzie w dniu 28 bm. rozegrają pierwszy mecz z reprezentacją Unii.

*

Przyjazd do Polski świetnej drużyny Dynamo jest wielkim wydarzeniem w naszym ruchu sportowym, a w szczególności w piłkarstwie. Pobyt sportowców ZSRR przyczyni się do podniesienia poziomu polskiego piłkarstwa.

Wszystkich miłośników piłkarstwa zainteresuje z pewnością, **jak grają tyfliscy dynamowcy?**

Radzieccy znawcy piłki nożnej stwierdzają, że **drużyna Dynamo Tyflis jest najlepiej wyszkolona technicznie, najszybsza i grająca wybitnie ofensywnie. Zawodnicy posiadają świetną kondycję i strzelają z każdej pozycji. W rozgrywkach o mistrzostwo ZSRR tyfliscy dynamowcy zdobyli największą ilość bramek — 59, czyli o 6 więcej od mistrzowskiego zespołu CDSA.**

Dynamowcy zademonstrują nowoczesną grę w piłkę nożną. W szeregu spotkań z nimi, nasi zawodnicy, trenerzy, sędziowie i publiczność będą świadkami gry jednego z najlepszych na świecie zespołów piłki nożnej.

W spotkaniach z piłkarzami Dynamo zobaczymy grę ostrą, szybką i zdecydowaną. Dynamowcy nie grają według jakiegoś szablonu. **Zasadniczą cechą gry młodego i ambitnego zespołu Dynamo — to system trzech obrońców.** Nie trzymają się oni kurczowo swych pozycji. **Pod bramkę przeciwnika dążą długimi, szybkimi, i przyziemnymi podaniami — drogą najkrótszą i najprostszą.**

Polska publiczność po obejrzeniu gry Dynamo inaczej będzie patrzeć na mecze drużyn krajowych, które w większości wypadków grają faul i zobaczy różnicę między grą brutalną, a grą ostrą i czystą.

JÓZEF DEMPNIAK

XIII runda
szachowych mistrzostw Polski

W 13 rundzie Balcarek (Bytom) po spokojnej grze zremisował z Dzięciołowskim. Sapiel (Bydgoszcz) uzyskał znaczną przewagę pozycyjną z Dworzyńskim (Rembertów) i szybko ją zrealizował wygrywając partię. Witkowski (Łódź) odłożył w lepszej pozycji z Gawlikowskim (Warszawa) mając silny atak. Witkowski na finiszu spisuje się doskonale, mając duże szanse na piąte z kolei zwycięstwo. Makarczyk (Łódź) wygrał z Gnlotem (Szczecin) po bardzo silnej przeprowadzonej partii. Litmanowicz (W-wa), mając przewagę jakości odłożył z Łuczynowiczem (Szczecin). Śliwa (Kraków) otrzymał nieco lepszą końcówkę z Platerem (Warszawa), jednak po dokładnej obronie Platera, partia zakończyła się remisowo. Wesołowski (Kraków) odłożył z pionem więcej z Gadalińskim (Łódź). (P)

Z pobytu Prezydenta NRD W. Piecka w Pradze

Podczas potężnej manifestacji przyjaźni między Czechosłowacją a NRD, jaka odbyła się w Pałacu Przemysłowym w Pradze, bawiący w CSR Prezydent Wilhelm Pieck wygłosił przemówienie, w którym powiedział m. in.:

Zaproszenie delegacji NRD do Czechosłowacji przyjęte zostało jako wyraz zaufania Republiki Czechosłowackiej do miłującej pokój Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Zaufanie to jest dla nas tym większym zaszczytem, że w ciągu stuleci Czesi i Słowacy byli uciskani przez niemieckie koła rządzące, że okupanci faszystowscy wymordowali tysiące najlepszych przedstawicieli narodu czechosłowackiego.

Mówca przypomniał z wdzięcznością, że **po zagarnięciu władzy przez Hitlera masy pracujące Czechosłowacji oraz ich awangarda — partia komunistyczna — udzielały wydatnego poparcia antyfaszystom niemieckim i że dzięki nim przede wszystkim Praga mogła stać się ośrodkiem walki antyfaszystów niemieckich. Tylko dzięki pomocy narodu czechosłowackiego stało się możliwe zachowanie cennych kadr niemieckiego ruchu robotniczego, które obecnie zajmują odpowiedzialne stanowiska w NRD i są czołowymi bojownikami o pokój w Niemczech Zachodnich.**

Prezydent **Pieck** omówił następnie po krótce sytuację ekonomiczną i polityczną w NRD, podkreślając, że w Niemieckiej Republice Demokratycznej **realizowana jest konsekwentnie** uchwała konferencji poczdamskiej w sprawie demokratycznego i pokojowego rozwoju Niemiec. W przeciwieństwie do tego zachodnie mocarstwa okupacyjne skierowały Niemcy Zachodnie na drogę remilitaryzacji i przygotowań do nowej wojny.

W chwili obecnej **jasne jest** dla wszystkich, że mocarstwa zachodnie dążyły do rozbicia Niemiec, aby móc wykorzystać ekonomikę i rezerwy ludzkie Niemiec Zachodnich dla przygotowania trzeciej wojny światowej. W tym celu przeprowadziły one w roku 1948 reformę walutową i zniszczyły istniejący do tego czasu jednolity system pieniężny. Oddziały okupacyjne w Niemczech Zachodnich dokonują manewrów wojskowych, które nie tylko wyrządziły już szkody sięgające kilkudziesięciu milionów marek, lecz również pochłonęły wiele ofiar w ludziach.

Odezwa Izby Ludowej NRD w sprawie zwołania narady ogólnoniemieckiej spotkała się z gorącym poparciem całego narodu niemieckiego. Im bardziej politycy zachodnio - niemieccy ulegają rozkazom amerykańskich podżegaczy wojennych, odrzucając m. in. propozycje w sprawie rozmów ogólnoniemieckich, tym głośniejszy i potężniejszy staje się protest miłującego pokój narodu niemieckiego przeciwko tej polityce remilitaryzacji i zbrojeń.

Podżegacze wojenni głoszą nienawiść do Polaków i Czechów, do Rosjan i Chińczyków. Głoszą oni ponownie przeklętą ideologię hitlerowską o wyższości narodu niemieckiego nad pozostałymi narodami. Przeciwstawienie się tej podburzającej propagandzie jest naczelnym obowiązkiem wszystkich niemieckich obrońców pokoju. **W ciągu dwóch lat swego istnienia Niemiecka Republika Demokratyczna stworzyła warunki umożliwiające nawiązanie nowych, przyjaznych stosunków z sąsiednimi narodami. Granica na Odrze i Nysie jest dla Niemieckiej Republiki Demokratycznej ostateczną granicą pokoju.**

Prezydent **Pieck** wyraził w zakończeniu życzenie, aby przyjacielska wizyta w **Pradze** delegacji NRD przyczyniła się do umocnienia i rozszerzenia serdecznych stosunków między Republiką Czechosłowacka i Niemiecką Republiką Demokratyczną. Między narodami obu krajów, zjednoczonymi w obozie pokoju, nie mogą już powstać żadne konflikty. Walczymy wspólnie o pokój abyśmy w rodzinie miłujących pokój narodów, które na zawsze zerwały z przeszłością, mogli zbudować przyszłość piękną i jasną.

Nota Rządu Polskiego do Szwecji

(Dokończenie ze str. 1)

two statku obowiązek udowodnienia okoliczności negatywnych, czyli — że jakiś fakt nie miał miejsca. Jest to jedyna w swoim rodzaju metoda — usiłuje bowiem nagląć fakty do podejrzeń. W ten sposób szwedzkie MSZ dyskwalifikuje całą swoją argumentację zarówno z punktu widzenia logiki jak i prawa.

Niepoważne **jest twierdzenie** szwedzkiej noty, jakoby Kulka wobec przedstawicieli policji „szeptem" prosił o przeniesienie go na ląd. Jakże bowiem Kulka mógł złożyć takie oświadczenie, skoro wiadome jest, że nie zna zupełnie języka szwedzkiego i że w czasie rozmowy między nim a funkcjonariuszami policji szwedzkiej użyć musiano tłumaczy? Rząd Polski musi wyrazić zdziwienie, że szwedzkie Ministerstwo Spraw Zagranicznych tak łatwo dało się wprowadzić w błąd przez przedstawicieli władz, którzy dla ukrycia swojej nielegalnej akcji użyli tak nieprawdopodobnego i bezsensownego argumentu.

Następnie nota przypomina projekt regulaminu morza przybrzeżnego Instytutu Prawa Międzynarodowego, w którym stwierdza się, że tylko zbrodnie i występki wykraczające poza statek poddane są prawu państwa przybrzeżnego. Sprawy dyscypliny na statku, sprawy dotyczące wzajemnego stosunku między załogą a kapitanem są zatem wyłączone z kompetencji państwa przybrzeżnego.

W danym konkretnym wypadku — stwierdza dalej nota — kapitan w wykonywaniu swoich uprawnień dyscyplinarnych w stosunku do członka załogi zarządził jego ukaranie. **Władze szwedzkie natomiast, w sposób oczywiście sprzeczny z prawem, pozbawiły kapitana jego uprawnień, uznanych tak przez prawo międzynarodowe, jak i ustawodawstwa wszystkich państw.**

Nikt chyba **logicznie myślący** nie może ani na chwilę stanąć na stanowisku, że ukaranie marynarza przez kapitana stanowi „zakłócenie porządku w porcie".

Na statku „Wieluń" nie dokonano żadnego naruszenia prawa, kapitan wykonywał tylko normalne przysługujące mu prawa. Dlatego też w świetle tak zasad prawa międzynarodowego, jak i praktyki międzynarodowej, akt policji szwedzkiej stanowi jawne i oczywiste pogwałcenie tych norm, które stosowane są między państwami.

Rząd Szwedzki usiłując ominąć istotę problemu, stara się wybielić tych, którzy dokonali aktów gwałtu.

Dlatego też **Rząd Polski nie może przyjąć do wiadomości tych, pozbawionych podstaw, sztucznie skonstruowanych argumentów.**

Rząd Polski **ze** zdziwieniem zapoznał się z tą częścią noty szwedzkiej, która twierdzi, jakoby Rząd Szwedzki nie był obowiązany do odstawienia na statek marynarza **Kulki** — a w szczególności z dziwaczną tezą, jakoby zasada odstawiania na statek zbiegłych marynarzy była sprzeczna z zasadą „ochrony pracowników". Rząd Szwedzki widocznie dopiero niedawno odkrył tę zasadę, gdyż nie zastosował jej, jak wiadomo, w wypadku marynarza polskiego **Miśkiewicza**, o którym wspomniała nota polska z dnia 8 października br. Rząd Szwedzki przemilczał całkowicie tę sprawę jako oczywiście niemiłą dla władz szwedzkich — szczególnie niewygodną w związku z incydentem na statku „Wieluń".

Koncepcja, że Kulka miał być uchodźcą politycznym — stwierdza nota — **narodziła się w umysłach policji szwedzkiej i została Kulce, jak wykazuje protokólarny przebieg rozmowy na statku, wyraźnie narzucona. Kulka nigdy za swoje przekonania nie był prześladowany.** W czasie długotrwałego pobytu statku „Wieluń" w Szwecji schodził wielokrotnie na ląd.

Rząd Polski podtrzymuje swoje stanowisko, że władze szwedzkie zachęcają awanturników i zwykłych przestępców kryminalnych do podszywania się pod miano uchodźców politycznych, wypaczając tym samym pojęcie azylu politycznego, który ma tak wzniosłe tradycje historyczne.

W świetle tego, co zostało powyżej powiedziane, **Rząd Polski ocenić musi incydent na s/s „Wieluń" jako jeden z szeregu zmierzających do zakłócenia przez zainteresowane w tym czynniki dobrosąsiedzkich stosunków polsko-szwedzkich.**

Rząd Polski ponawia swój protest wyrażony w nocie z dnia 8 bm. przeciwko aktom bezprawia, naruszającym zasadę wolności żeglugi, zasady prawa międzynarodowego i będącym poważnym naruszeniem praw Polski.

Rząd Polski podtrzymuje swoje żądanie surowego ukarania winnych, udzielenia pełnej satysfakcji kapitanowi i załodze statku s/s „Wieluń", zaspokojenia wszystkich powstałych w wyniku zajścia szkód oraz podjęcia wobec marynarza Stanisława Kulki kroków przewidzianych w stosunku do zbiegłych marynarzy.

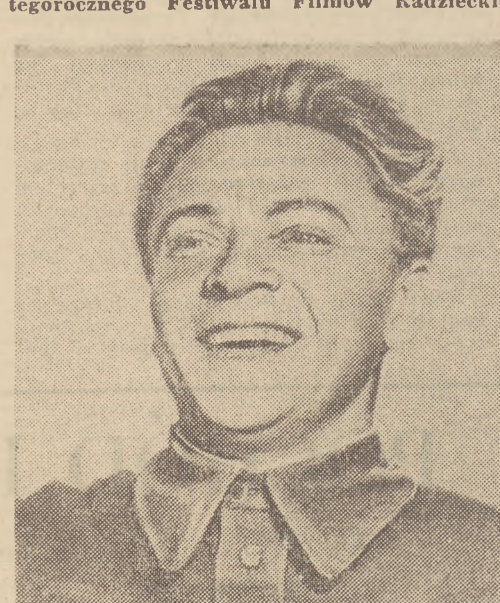
WIELKI OBYWATEL

„On był taki sam jak my, tylko troszeczkę lepszy, posiadał takie same oczy jak my, tylko patrzył dalej, myślał o tym samym, o czym myślimy my, tylko o wiele głębiej. O jednym się mówi: umarł wielki myśliciel, o innym: umarł wielki artysta, ale on był obywatelem takim jak my, tylko na większą miarę. On był wielkim obywatelem. Cechowała go wielka wiara, wielka miłość i wielka nienawiść i to właśnie on nam pokazał: wielką nienawiść do naszych wrogów, wielką wiarę w nasze zwycięstwo i wielką miłość do narodu, do partii, do Stalina..."

Tymi słowami, wypowiedzianymi przez jednego z działaczy partyjnych nad grobem Piotra Szachowa kończy się film „Wielki Obywatel". Piotr Szachow — tak nazywa się w filmie człowiek, który naprawdę żył i działał — SERGIUSZ KIROW. Film „Wielki Obywatel" poświęcony jest postaci tego wielkiego działacza partii bolszewickiej, bojownika o zwycięstwo leninowsko-stalinowskiej idei.

Film „Wielki Obywatel" — to jedno z wielkich osiągnięć przodującej radzieckiej kinematografii. Będzie on wyświetlany w ramach tegorocznego Festiwalu Filmów Radzieckich.

Oto on — Sergiusz Kirow — sekretarz leningradzkiego Komitetu Partii. Oto człowiek, który demaskował antyradzieckie plany trockistów i zinowjewowców, walczył o przestrzeganie słusznej linii partii, był przewidującym kierownikiem budownictwa socjalistycznego. Nienawidzili go wrogowie — kochali go ludzie radzieccy, kochała go młodzież. Kirow był dla nich wzorem bolszewickiego działacza, był ich ukochanym kierownikiem. Rolę Kirowa (Szachowa) odtwarza N. Bogolubow.





Walka z wrogiem nie była łatwa. Trockiści i zinowjewowcy z pozycji „opozycji ideologicznej" schodzący coraz bardziej na pozycje antyradzieckie, wiążący się z zagranicznym imperializmem posuwają się do zamachu. Ten stary gajowy, którego widzimy na zdjęciu, miał zabić Kirowa. Ale plany trockistów zawiodły — gajowy nie zabił Kirowa. Zwykły radziecki człowiek nie mógł zabić tego, który walczył o jego szczęście...

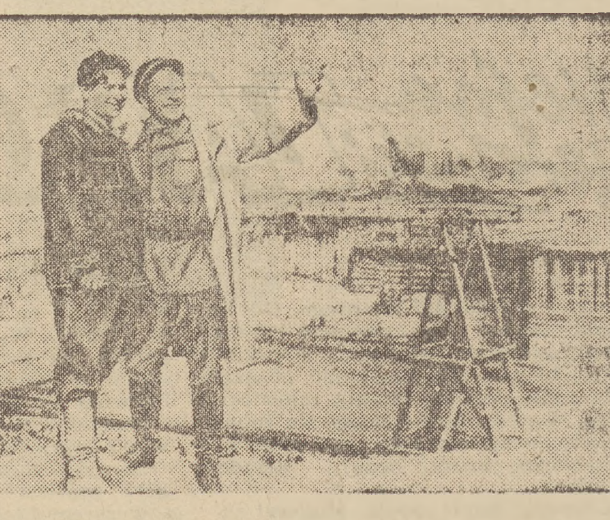
Kirow był prawdziwym działaczem bolszewickim — częściej widziano go na wielkich budowlach socjalizmu, w fabrykach, w rozmowie z robotnikami i młodzieżą, niż za biurkiem w gabinecie. Kirow wiedział o czym myślą ludzie, znał ich osobiste radości i smutki, starał się im pomóc. Na zdjęciu widzimy go na „Kanałstroju" w rozmowie z młodą dziewczyną Łosiewą (na prawo, gra artystka Jemieliancowa), która nie wie, czy kocha ją młody robotnik Husein. „Kocha" — stwierdza wesoło Kirow.





Wrogowie ustroju radzieckiego starali się przeniknąć na wysokie stanowiska, żeby skuteczniej prowadzić dywersję i sabotaż. Wysokie stanowisko zajmował Kartaszow (aktor J Biersieniew, na zdjęciu po lewej stronie), jeden z przywódców tajnej antyradzieckiej szajki. Ale, jak powiedział Kirow: „Można oszukać jednego człowieka, można go omotać zastraszyć, ale nie można oszukać tysięcy bolszewików, tysięcy komunistów". Na zebraniu robotników w fabryce zostaje częściowo ujawniona robota Kartaszowa. Pomaga w tym wysłannik Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej Maksim (aktor B. Czirkow, na zdjęciu po prawej).

Kirow daleko spoglądał w przyszłość. „Partia bolszewików tworzy nowe życie urzeczywistniając odwieczne marzenia całej ludzkości..." — mówił Kirow. Bez marzenia opartego na realnych podstawach i oblekającego się w żywe kształty nie można mieć tak gorącej woli walki i zwycięstwa, jaką odznaczał się Kirow. Kirow widział rosnące nowe życie — i do walki o tę nową, lepszą przyszłość pociągał za sobą ludzi. Na zdjęciu widzimy Kirowa (Szachowa) w rozmowie z kierownikiem budowy „Kanałstroj" — Kolesnikowem (aktor G. Siemionow).





Grudzień 1934 r. Wielkie zwycięstwa osiągnęli w budownictwie socjalistycznym ludzie radzieccy. O tych osiągnięciach rozmawia Kirow z Kolesnikowem (w środku na zdjęciu) i dyrektorem jednej z fabryk Dembkiem (aktor A. Zrażewski, na zdjęciu po prawej). Ta rozmowa — to jedna z ostatnich rozmów Kirowa. Nasłany przez antyradziecką imperialistyczną szajkę zbrodniarz zabija go w chwili, gdy będzie wchodził na salę obrad. Nikt jednak nie zdoła zabić idei, o którą walczył Kirow. Walczą o nią jego następcy i zwyciężają.

RADIO

na dzień 27 października 1951 r.

(sobota)

Program I — na fali 1322 m

Program dnia 5.55, 15.25. Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Koncert, 6.05 Wszechnica Radiowa. 6.25 Aud. dla wsi, 6.35 Muzyka, 8.55 Aud. dla kl. V—VII, 9.20 Aud. dla kl. XI, 9.40 Melodie operetkowe, 10.15 Koncert p. d. A. Rezlera, 10.55 „Burzliwy rok" — fragm. pow. A. Zapotocky'ego, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 W rytmie walca, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, 13.15 Informacje, 13.20 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Koncert p. d. Górzyńskiego, 17.00 Najciekawsze aud. przyszłego tygodnia, 17.15 Aud. dla wykładowców kursów partyjnych II stopnia, 17.30 Utwory Rimski-Korsakowa, 18.00 Z kraju i ze świata, 18.20 Słuchacze piszą, 18.25 Z naszych pieśni, 18.45 Aud. dla wsi, 19.00 Aud. literacka, 19.30 Na muzycznej fali, 20.30 Gra Ork. p. d. Cajmera, 21.30 „Mikita Bratuś" — odc. pow. O Gonczara, 21.50 Utwory wiolonczelowe, 22.05 Koncert p. d. J. Gerta, 22.45 Muzyka taneczna.

Program II — na fali 637 m

Program dnia 6.00, 13.25. Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

6.15 Pieśni masowe różnych narodów, 6.50 Melodie taneczne i muzyka rozrywkowa, 8.00 Język rosyjski, 8.20 Przerwa, 13.30 Aud. dla kl. II, 13.55 Aud. dla kl. III i IV, 14.15 Polskie pieśni ludowe, 14.30 Aud. dla wychowawczyń przedszkoli, 14.35 Muzyka dla wszystkich, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Muzyka, 16.45 Głos mają kobiety, 17.15 Koncert p. d. M. Obsta, 17.45 Język rosyjski, 18.00 „Gawęda o Chopinie" — aud. sł.-muz., 18.30 Wszechnica Radiowa, 18.50 Melodia i piosenka, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Przy sobocie po robocie, 21.30 Radziecka muzyka kameralna, 21.50 Wielkie budowle komunizmu, 22.05 Koncert p. d. J. Gerta, 22.45 Muzyka taneczna.

D. TAKIS

Grecki działacz demokratyczny

O wolność dla tow. Manolisa Glezosa

(Artykuł napisany specjalnie dla „Sztandaru Młodych")

Szalejący w Grecji terror kliki Petagosa i Wenizelosa, żądny jest coraz to nowych ofiar, krwi i morderstw. Klika monarcho-faszystowska, która wiernie spełnia rozkazy anglo-amerykańskich imperialistów, dąży do tego, aby zamienić cały kraj w jeden wielki obóz koncentracyjny, chcąc w ten sposób złamać walkę o wolność i demokrację, prowadzoną przez naród grecki.

Terror i prześladowania w Grecji, które już od kilku lat wstrząsają sumieniem świata, wzmogły się jeszcze bardziej, a zwłaszcza po ostatnich wyborach do parlamentu greckiego we wrześniu br.

Pomimo faszystowskiej ordynacji wyborczej, demokratyczny front Grecji — EDA — uzyskał w ostatniej kampanii wyborczej 11 procent głosów. Wielu jednak spośród kandydatów demokratycznych, wybranych na posłów, znajduje się w monarcho-faszystowskich więzieniach. Greccy faszyści, wbrew konstytucji — nie tylko nie uwolnili z więzień wybranych do parlamentu greckich patriotów, ale rozpoczęli nową falę prześladowań i aresztowań.

W więzieniu znajduje się również bohater walk wyzwoleńczych w Grecji, płomienny patriota, nieugięty bojownik o wolność i demokrację, poseł do parlamentu — Manolis GLEZOS, który na znak protestu przeciw bezprawnemu trzymaniu go w więzieniu, rozpoczął głodówkę. Jednocześnie GLEZOS zwrócił się z apelem o pomoc do wszystkich narodów i organizacji międzynarodowych. Demokratyczna młodzież Grecji zaapelowała do całej postępowej młodzieży świata, do wszystkich obrońców pokoju o podjęcie szerokiej akcji w celu uratowania życia i przywrócenia wolności GLEZOSOWI.

Młodzież polska w całej pełni solidaryzuje się z apelem młodzieży greckiej i protestuje przeciw bezprawnym metodom kliki monarcho-faszystowskiej w Grecji, żądając uwolnienia tow. GLEZOSA.

Poniżej publikujemy artykuł greckiego działacza demokratycznego, który przebywa obecnie w Polsce.

*

Minęło już kilkanaście dni od chwili kiedy Manolis Glezos, bezprawnie trzymany w więzieniu przez greckich faszystów — rozpoczął głodówkę na znak protestu, przeciw brutalnemu łamaniu greckiej konstytucji, gwarantującej nietykalność poselska.

Śmiertelne niebezpieczeństwo grozi w tej chwili życiu bohatera walk o wolność ludu greckiego. Z minuty na minutę wzmaga się obawa, że serce tego, który wszystko poświęcił walce o niezależność swojego narodu — przestanie bić. Glezos — młodzieżowy działacz komunistyczny, członek EPON-u (Zjednoczonej Organizacji Młodzieży Grecji), bohater greckiego narodowego ruchu oporu walczy o wolność i należne mu prawa, zagwarantowane konstytucją. Na niego zwrócone są oczy młodzieży całego świata, wszystkich **postępowych i prawych ludzi,** kategorycznie domagających się uwolnienia z kazamat więziennych młodego deputowanego do parlamentu.

Walkę swą rozpoczął tow. Glezos już w maju 1941 r., kiedy to odważył się wejść na Akropol i zdjąć stamtąd faszystowską flagę hitlerowskiego okupanta, aby na jej miejscu zawiesić grecki sztandar narodowy.

Podczas drugiej okupacji, niemniej ciężkiej i krwawej — tym razem angielsko-amerykańskiej, w 1947 r. Manolis Glezos — powtórnie wszedł na Akropol i przytwierdził tam hasło głoszące wolę narodu greckiego: — NIECH ANGLICY OPUSZCZĄ GRECJĘ!

Manolis Glezos, nieugięty antyfaszysta, który został skazany na śmierć, już od czterech lat przebywa w lochach więzienia. Żadne jednak tortury stosowane **przez greckich siepaczy faszy**stowskich nie mogły złamać jego bohaterskiej postawy, jego woli walki o wolność i demokrację w Grecji.

Doceniając oddanie Glezosa sprawie narodu greckiego, lud Aten w ostatnich wyborach do parlamentu 30 tysiącami głosów (przy koniecznej ilości 6.000 głosów) wybrał go na posła. Fakt ten świadczy o bezgranicznym zaufaniu, jakim darzą Glezosa szerokie masy ludu greckiego, ludu, który wie, że Glezos zawsze będzie z całym samozaparciem i poświęceniem bronił interesów swego narodu przed monarcho-faszystowskim rządem i jego zamaskowanymi mocodawcami z Nowego Jorku i Londynu.

Rządząca **klika** monarcho-faszystowska na rozkaz swoich zaoceanicznych panów, wykonując czołobitnie i konsekwentnie ich polecenia, odmawia uwolnienia Glezosa i ośmiu posłów — jego towarzyszy, zamierzając tym bezprawiem zagrodzić drogę do parlamentu bojownikom o wolność. Jest to bezprawne łamanie konstytucji greckiej, przewidującej, że wybrani posłowie znajdujący się w więzieniach, winni natychmiast zostać objęci amnestią.

Glezos jest w tej chwili chory na gruźlicę, ma złamaną nogę, jako rezultat faszystowskich metod badania więźniów, stosowanych i ciągle „doskonalonych" przez greckich wyznawców Himmlera. Glezos posłużył się w walce o prawa posła, w walce o wolność, ostatnim środkiem jaki mu pozostał — głodówką.

Nieugięty bojownik o wolność, bohater narodowego ruchu oporu, którego jedynym przestępstwem jest to, że walczył o wolność swojego umęczonego ludu, pragnie aż do śmierci pozostać wiernym obrońcą jego spraw. Gotów jest poświęcić to, co ma najdroższego — swoje życie.

Młodzież całego świata, każdy uczciwy i postępowy człowiek, wszyscy obrońcy pokoju i demokracji, z całą mocą protestują przeciwko temu haniebnemu aktowi bezprawia i nie dopuszczą do zgładzenia Glezosa przez monarcho-faszystów.

DOMAGAMY SIĘ WOLNOŚCI DLA GLEZOSA!

WOLNOŚĆ — MANOLISOWI GLEZOSOWI, BOHATEROWI GRECKIEGO RUCHU OPORU, OBROŃCY DEMOKRACJI I POKOJU!

Zbrodni musi być położony kres, taka jest wola wszystkich uczciwych ludzi, których głos jest ostrzeżeniem dla zbrodniarzy — i tych z Aten i tych z Waszyngtonu.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa" ADRES REDAKCJI: Warszawa, I Armii W. P. nr 11. TELEFON: Centrala 8-09-81, 6-29-81, 8-78-24: REDAKTOR NACZELNY: 8-78-61. Dział korespondentów i listów: 8-07-82. REDAKCJA NOCNA: 7-01-22, 8-56-94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala telefoniczna 8-04-20, 22, 23 . . . 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne na konto PKO I 15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80, Kwartalna — zł 5.40 Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 4-01-80, 90. Skład i druk Zakłady Graficzne „Domu Słowa Polskiego" Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione. 2-B-42743